

POGROM Pracownicy Wód Polskich, którzy wylławiają martwe małże z brzegów Zalewu Zemborzyckiego w Lublinie, dostaną wsparcie. Do akcji włączą się strażacy i żołnierze WOT – zapowiedział wczoraj wojewoda lubelski

STRONA 3



Odpowie za wysadzenie kamienicy w powietrze

Z SĄDU Budynek przy ul. Krótkiej w Puławach wyleciał w powietrze w grudniu 2020 r. Kilka dni temu sąd aresztował jedną z lokatorek. 40-lletnia Anna T. będzie odpowiadać m.in. za zabójstwo starszego małżeństwa. Grozi jej dożywocie

Radosław Szczęch

Gaz wybuchł w piątek, 18 grudnia 2020 roku, tuż przed godz. 6 rano. Z piętrowego domu przy ul. Krótkiej zostały zgłiszczona. Fala uderzeniowa zatrzęsała budynkami i uruchomiła alarmy w samochodach stojących nawet kilometr od miejsca zdarzenia. Odłamki domu uderzyły w sąsiednie budynki. W tych stojących najbliżej wyleciały okna, a w jednej ze ścian powstała wyrwa o szerokości kilku metrów. Uszkodzone zostały dachy, ogrodzenia, elewacje i linia energetyczna.

Z gruzów strażacy wydobyli trzy osoby. Mieszkająca na piętrze kobieta z poważnymi obrażeniami ciała trafiła do szpitala. Spokrewnione z nią starsze małżeństwo (69 i 75 lat), które zajmowało parter, eksplozji nie przeżyło.

Śledztwo początkowo prowadziła Prokuratura Rejonowa w Puławach. Po pierwszych oględzinach z udziałem specjalistów z nadzoru budowlanego ustalono, że do wybuchu musiało dojść na piętrze budynku. Tam znajdowała się butla gazowa, z której na co dzień korzystała 40-lletnia Anna T.



Kobieta wyznała, że z wydarzeń tamtego poranka pamięta niewiele. Tego dnia rano miała wstawić wodę na herbatę.

Na tym etapie postępowania śledczy nie stawiali nikomu zarzutów. W międzyczasie sprawę przejęła Prokuratura Okręgowa w Lublinie i pion kryminalny wojewódzkiej policji. Lubelscy śledczy zebrali materiał dowodowy, który obciążył Annę T.

We wtorek, 16 sierpnia, na polecenie prokuratury, lubelscy kryminalni udali się do Puław, gdzie zatrzymali 40-latkę i doprowadzili ją do sądu. Sąd aresztował ją na 3 miesiące.

– 40-latka z Puław odpowiada za zabójstwo starszego małżeństwa z zamiarem

ewentualnym, spowodowanie zagrożenia życia i zdrowia 23 osób oraz zniszczenia mienia wielkich rozmiarów. W grudniu 2020 roku kobieta doprowadziła do eksplozji i zawalenia się domu – informuje nadkom. Andrzej Fijołek, rzecznik prasowy wojewódzkiej policji.

Z gruzów strażacy wydobyli trzy osoby. Mieszkająca na piętrze kobieta z poważnymi obrażeniami trafiła do szpitala. Spokrewnione z nią starsze małżeństwo (69 i 75 lat) z parteru, eksplozji nie przeżyło.

FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH/ARCHIWUM

Jednym z dowodów przemawiających na niekorzyść podejrzanej jest uszkodzony przewód gazowy. To dla śledczych argument, że działanie kobiety mogło być celowe. Gaz wydostający się rozszczelnionego przewodu mógł wypełnić gazem całe piętro. Tłumaczyłoby to ogromną skalę zniszczeń, znacznie większą, niż w przypadku wybuchu butli. Nie bez znaczenia jest też fakt, że w przeszłości kobieta próbowała odebrać sobie życie.

– Zatrzymana nie przyznaje się do winy. Utrzymuje, że to był wypadek – dodaje nadkomisarz Fijołek.

Za podwójne zabójstwo z zamiarem ewentualnym grozi do 25 lat więzienia lub kara dożywotniego pozbawienia wolności.

Podwładni wojewody dostaną podwyżki

PIENIĄDZE Były petycje, żądania i ostrzeżenia. W końcu się doczekali. Pracownicy Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego mogą liczyć na wyższe pensje – z wyrównaniem od lipca

Z corocznego sprawozdania Szefa Służby Cywilnej wynika, że urzędnicy podlegli wojewodzie Lechowi Sprawce (PiS) są najgorzej wynagradzani w porównaniu do ich koleżanek i kolegów z innych miast.

Przy ul. Spokojnej w Lublinie zarabia się średnio 5 797 zł brutto. Ale rozbieżności na różnych szczeblach są spore: średnia płaca zasadnicza na stanowiskach kierowniczych to około 6,75 tys. zł brutto. Na pozostałych stanowiskach – 3,76 tys. zł, czyli o trzy tysiące złotych mniej. Tymczasem w dużo mniejszym Opolu przeciętna pensja u wojewody wynosi aż 7 281 zł.

Teraz sytuacja lubelskich urzędników ma się poprawić.

– Tak, dotarli do nas sygnały o podwyżce – przyznaje Beata Chodorowska, sekretarz Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ „Solidarność” przy LUW.

Chodorowska jest starszym inspektorem wojewódzkim, ma prawie 40 lat stażu. Pytana o zarobki, podaje średnią w urzędzie.

– To w granicach 3300-3400 zł na rękę, ale jest spora grupa osób, które pracują za najniższą krajową (3010 zł brutto – red.) – mówi.

I dodaje: – Jako związek od lat walczymy o podwyżki w sferze

budżetowej, w tym przede wszystkim dla urzędników administracji publicznej. Co i raz dochodzą nam nowe obowiązki, jak chociażby ostatnio zwiększona obsługa cudzoziemców w związku z wojną na Ukrainie, czy wcześniejsze działania przy pandemii Covid-19 oraz zwalczaniu ASF, a nie szły za tym dodatkowe pieniądze – podkreśla.

To, że dodatkowe pieniądze będą, potwierdza rzeczniczka wojewody Agnieszka Strzępka.

– Trwają prace związane z przygotowaniem procesu regulacji wynagrodzeń z wyrównaniem od lipca tego roku. Planowana, średnia kwota podwyżki, wyniesie 500 zł na etat, przy czym zakres podwyżek będzie

się kształtował w przedziale od 300 zł do 700 złotych brutto na etat – wylicza Strzępka.

Według stanu na 17 sierpnia zatrudnienie w LUW w Lublinie wynosi 967 etatów (pracowników może być więcej, bo wliczane są w to m.in. połówki etatów).

Na wysokość podwyżki będzie miał wpływ tzw. przelicznik. Zależy on m.in. od tego, czy urzędnik jest zatrudniony np. na stanowisku związanym z wydawaniem decyzji administracyjnych, czy jest to np. stanowisko związane z obsługą klienta. W LUW – według sprawozdania o stanie służby cywilnej za 2021 rok – przeciętny mnożnik kwoty bazowej wynosił 1,8.

KRZYSZTOF WIEJAK

Żeby myjnia się zmyła

LUBLIN Cofnięcie zgody na budowę samoobsługowej myjni samochodowej domagają się mieszkańcy jednego z bloków na Czubach

STRONA 4

Firmy też chcą prądu ze słońca



EKOLOGIA Rosnące ceny energii powodują, że na inwestycje w fotowoltaikę decyduje się coraz więcej przedsiębiorców

STRONA 10

Sejmik jakich mało

PRZYRODA Bocianie sejmiki o tej porze roku to nic nadzwyczajnego. Jednak tak liczne, jak ten zaobserwowany przez naszego Czytelnika w Żukowie koło Zamościa, do codzienności nie należą. Na jednym polu zerowało kilkaset ptaków

Anna Szewc

Pojechałem w teren, bo od dawna „polowałem” na takie zjawisko. Ale to, że podglądając po drodze bocianie gniazda trafiłem na aż tak wielki sejmik, było zupełnym przypadkiem. Szczęście mi dopisało – opowiada Ryszard Molas, z wykształcenia geograf i afrykanista, dr nauk przyrodniczych, nauczyciel w jednym z zamojskich liceów oraz pasjonat ekologii i fotograf krajoznawca.

Podczas tej wycieczki na pokaznym polu, które niedawno zostało zaorane, zobaczył bociany. Liczył, liczył, liczył i wyszło mu, że ptaków zebrało się tam co najmniej 250 a może nawet 300.

– Właściciel pola mówił mi, że w okolicy lasu, gdzie nie mogłem już prowadzić obserwacji, były kolejne bociany. Według tego człowieka, mogło się ich tam zebrać w sumie nawet 500. Widywałem różne sejmiki, ale takiego jeszcze nigdy – zapewnia nasz rozmówca.

To co ujrzał, sfotografował i sfilmował (również dronem). Obrazy z pola w Żukowie naprawdę robią wrażenie.

To tym bardziej wyjątkowa obserwacja, że populacja bociana białego w Polsce spada.

Bocianów coraz mniej

– Ile mamy bocianów obecnie? Trudno stwierdzić, bo ich liczenie odbywa się co 10 lat. Kolejne będzie



Na zaoranym polu w Żukowie na Działach Grabowieckich bociany zrobili sobie postój na wysokoenergetyczny posiłek podczas długiej podróży do Afryki

FOT. RYSZARD MOLAS

wieć w 2024 – mówi Tomasz Kobylas, prezes Zamojskiego Towarzystwa Przyrodniczego. Ale dodaje, że nawet bez takich akcji baczny obserwator zdoła się zorientować, że tych ptaków ubywa.

Jeszcze jakiś czas temu można było żartować, że co piąty bocian na świecie to „Polak”. Dziś już tak nie jest. Podczas liczenia ptaków w 2004 stwierdzono, że bocianich par było w Polsce ok. 52 tys., ale po kolejnych 10 latach populacja zmalała do ok. 47 tys.

– Powodów jest kilka. To m.in. fakt, że coraz mniej jest terenów podmokłych, rolnicy też inaczej

gospodarzą, np. nie koszą swoich łąk, które zarastają chaszczami i dla bocianów są mniej przyjazne. Wieś się zmienia. Kiedy były strzechy, bociany na dachach budowały gniazda, teraz robią to raczej na słupach energetycznych – opowiada Kobylas.

Najwięcej nad Bugiem

Dodaje, że jeszcze jakiś czas temu „bocianim zagłębiem” w Lubelskiem były tereny położone nad Tanwią w gminie Łukowa (pow. biłgorajski). Teraz już tak nie jest. Najwięcej tych ptaków można jeszcze spotkać w miejscowo-

ściach położonych wzdłuż Bugu. Ale Lubelszczyzna w tej konkurencji zdecydowanie przegrywa z Podlasiem, gdzie struktura rolnictwa jest nieco inna, a środowisko naturalne mniej zmienione przez człowieka.

Tomasz Kobylas podpowiada, że jeśli ktoś chciałby na własne oczy zobaczyć bociani sejmik, to powinien się pośpieszyć, bo to już prawie ostatni moment, by zobaczyć ptaki zbierające się przed wylotem w kierunku Afryki. Zwłaszcza, że pierwsze grupy już ruszyły, a według ornitologów niektóre nawet minęły cieśninę Bosfor.

– Teraz rzeczywiście można się na nie natknąć w miejscach, gdzie zerują przed wylotem. Np. na polach, najlepiej świeżo po orce, kiedy ziemia została ruszona, nory nadszarpnięte, a gryzonie ratują się ucieczką, przez co stają się dla bocianów łatwiejszym łupem – podpowiada przyrodnik.

Starsze poleca później

Opowieści o bocianach zjadających się żabami z rzeczywistością mają niewiele wspólnego. Bo te ptaki, owszem, czasem jakąś żabę złapią i zjedzą, wolą np. myszy, nornice a nawet chomiki a czasem robaki. – Po prostu mogą dać bocianom większy zastrzyk energetyczny niż żaba – wyjaśnia ekspert.

Do kiedy będziemy mogli oglądać bociany na naszych polach i łąkach? Podobno te spóźnialskie, starsze, ruszają w podróż nawet pod koniec września. Wyprawę do Afryki najwcześniej zaczynają te, które do pokonania mają najdłuższą drogę.

– Na moje oko, te z Żukowa mogły pochodzić z Warmii i Mazur. Były w dobrym stanie. Nasze bociany jeszcze siedzą w gniazdach – dzieli się swoimi spostrzeżeniami Ryszard Molas.

A Tomasz Kobylas zapowiada, że powrotu ptaków należy się, jak co roku, spodziewać w marcu.

– One mają niesamowitą zdolność zapamiętywania miejsc, w których się wychowały. Jest więc duża szansa, że wrócą do tych samych gniazd, które teraz opuszczają. Możliwe wtedy nawet dochodzić do walk o miejsce między starymi i młodymi – przewiduje prezes ZTP.

Kolejna zmiana warty w Biomedzie

GOSPODARKA Do gabinetu prezesa wprowadzi się Mieczysław Starkowicz – ogłosiła lubelska spółka Biomed Lublin, niedoszły producent polskiego leku na Covid. To już czwarta osoba na tym stanowisku w ciągu ostatnich dwóch lat

„Doświadczony menadżer”, „ekspert z zakresu zarządzania i długofalowego rozwoju firm”, „posiada wyższe wykształcenie medyczne i tytuł MBA uniwersytetu INSEAD, jednej z największych prywatnych szkół zarządzania i biznesu na świecie”. Notka prasowa przygotowana na okoliczność zmiany prezesa biotechnologicznej spółki z Lublina jest długa. Znalazła się w niej też wypowiedź nowego szefa notowanej na giełdzie lubelskiej firmy. Mieczysław Starkowicz chwali się m.in., że pracując dla Grupy Polpharma, „w kilka lat zdołał wielokrotnie zwiększyć przychody spółki Farmaprojects”.

– Biomed Lublin ma jeszcze większy potencjał. Na pewno głównym kierunkiem

rozwoju sprzedaży powinny być największe i najbardziej dochodowe rynki farmaceutyczne – zapewnia.

Cytowany w komunikacie Jarosław Błaszczak, Przewodniczący Rady Nadzorczej Biomedu Lublin, zdradza z kolei, że Starkowicza poznał gdy ten sprawdzał dokumenty finansowe spółki (due diligence) „dla jednego z potencjalnych partnerów biznesowych spółki”.

– Długo rozmawialiśmy o przyszłości i potencjale Biomedu. Byłem pod wrażeniem jego doświadczenia, spostrzeżeń oraz możliwości jakie widzi przed spółką. Później zaczęliśmy rozmawiać o możliwościach współpracy – stwierdza Błaszczak.

Na ogłoszoną 12 sierpnia informację o rezygnacji ze stanowiska dotychczasowego prezesa Biomedu – Mak-

symiliana Świniarskiego – inwestorzy zareagowali dość spokojnie. Początkowo notowania spadały o 2 proc., a po południu we wtorek o niespełna 1 proc.

– Uwagę zwracała duża aktywność inwestorów, tylko w pierwszej połowie sesji właściciela zmieniły akcje o wartości sięgającej 1,7 mln zł – zauważa branżowy portal Parkiet.com.

„Przyczyną złożenia rezygnacji z pełnionej funkcji są istotne rozbieżności pomiędzy prezesem a przewodniczącym rady nadzorczej spółki w kluczowych kwestiach, dotyczących głównie funkcjonowania organizacji, realizowanej strategii oraz dalszego kierunku i warunków rozwoju spółki” – napisał w swoim oświadczeniu Świniarski.

Maksymilian Świniarski kierował Biomedem nieca-

ły rok. Stanowisko prezesa objął w styczniu b.r., do lubelskiej spółki przyszedł z koncernu AstraZeneca Poland.

Świniarski nie jest jedynym, który nie zagrał długo miejsca w gabinecie prezesa. Przed nim spółką zarządzał Piotr Fic, który w Biomedzie pojawił się w 2019 roku (jako członek zarządu ds. operacyjnych, a następnie wiceprezes i p.o. prezesa). Na stanowisku zastąpił Marcina Piroga, który niespodziewanie zrezygnował z tej funkcji w listopadzie 2020.

Powody rezygnacji Piroga były bardzo podobne do tych, które wymienia dziś Świniarski. Piróg również wskazywał na „istotne rozbieżności pomiędzy nim a przewodniczącym rady nadzorczej i innymi przedstawicielami rady w kluczowych kwestiach”.

#POLSKILEKNACOVID

We wrześniu 2020 podczas transmitowanej w języku polskim i angielskim konferencji prasowej na Uniwersytecie Medycznym w Lublinie senator PIS Grzegorz Czelej obwieścił: „Jako pierwszy na świecie mamy lek na Covid!” Kurs akcji lubelskiej spółki strzelił w górę. Po raz kolejny, bo Biomed podgrzewał atmosferę od początku wakacji. Spółka regularnie wypuszczała nowe elektryzujące informacje na temat #PolskiLeknaCovid, a prezes udzielał się w czatach inwestorskich. O pracach nad lekiem jest głośno i w mediach, i na giełdzie. Akcje lubelskiej spółki w marcu 2020 wyceniane na 56 groszy, na początku sierpnia 2020 kosztowały już 30 zł. Są tacy, którzy zarobili wówczas naprawdę duże pieniądze. – Zwyżkę notowań wykorzystali m.in. insiderzy ze spółki (przedstawiciele rady

nadzorczej), którzy latem 2020 sprzedali znaczące pakiety walorów. Część pozyskanych pieniędzy została przeznaczona na pożyczki dla spółki – zauważył branżowy „Parkiet”. Z końcem roku emocje nieco ostudziła publikacja w „The New England Journal of Medicine”, która podważała skuteczność preparatów z osocza ozdrowieńców. Ale kraj nadal czekał na skuteczny lek, Biomed na pacjentów chętnych na badania kliniczne, a inwestorzy na kolejny pik w kursie akcji, dzięki którym znów będą mogli sporo zarobić. Ten moment przyszedł wiosną 2021 r. W marcu spółka pochwalila się świetnymi wynikami za biegły rok: 4,4 mln zł zysku netto. O braku skuteczności preparatu produkowanego z osocza ozdrowieńców Agencja Badań Medycznych oraz jego producent poinformowali jesienią 2021.

Strażacy i WOT pomagają zbierać martwe małże

POGROM Pracownicy Wód Polskich, którzy wylawiają martwe małże z brzegów Zalewu Zemborzyckiego w Lublinie, dostaną wsparcie. Do akcji włączą się strażacy i żołnierze WOT – zapowiedział wczoraj wojewoda lubelski

O tysiącach martwych skorupiaków, które od kilku dni woda wyrzuca na brzegi zalewu, pisaliśmy wczoraj. Zjawisko jest masowe – pracownicy Wód Polskich (państwowe przedsiębiorstwo, które od 2018 administruje zbiornikiem), w ostatni weekend wyciągnęły z wody półtorej tony tych zwierząt.

Co zabija małże?

– Z pierwszych badań prowadzonych przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska, wynika, że są to raczej naturalne przyczyny – mówi wojewoda lubelski Lech Sprawka. – Do tej pory nie zostały zidentyfikowane żadne zanieczyszczenia, które miałyby być w jakiś sposób dopuszczone do zalewu z zewnątrz.

Najwięcej martwych małży jest w tej chwili po południowej stronie zalewu, w tzw. rękawie w pobliżu ul. Grzybowej. Ich wylawianiem i utylizacją zajmują się pracownicy Wód Polskich, z kolei śnięte ryby, które też pływają w zalewie, ale w znacznie mniejszej ilości, są usuwane przez Polski Związek Wędkarski.

Wędkarze, z którymi rozmawialiśmy nad zalewem, nie pamiętają takiego po-



Najwięcej martwych małży znajduje się w południowej części Zalewu Zemborzyckiego, w tym w tzw. rękawie od strony ul. Grzybowej
FOT. AGNIESZKA MAZUŚ

moru. Wielu nie przekonuje też tłumaczenie ichtologów z Wód Polskich, że może to być „wymiana pokoleniowa”.

– Pamiętam taką sytuację raz, wiele lat temu. Ale nie na tak wielką skalę – mówi węd-

karz, który martwe małże w zalewie obserwuje od ok. trzech tygodni. – Z początku były tylko olbrzymy. Wszyscy się tu dziwiliśmy dlaczego padają tylko duże. A dzisiaj widzę, że pojawiły się też

mniejsze – mówił nam we wtorek.

W Wojewódzkim Inspektoracie Ochrony Środowiska w Lublinie rozdzwoniły się telefony.

– Zgłoszeń ostatnio

mamy bardzo dużo. To pokłosie zatrutej Odry – przyznaje Grzegorz Uliński, kierownik Wydziału Inspekcji WIOŚ.

To właśnie WIOŚ zlecił badania wody z zalewu. Pierw-

sze 11 sierpnia, drugie w miniony poniedziałek. Potwierdzono tylko podwyższony poziom tlenu – 13 mg na litr (norma to 9 mg – red.), zakwit sinic i glonów. Czysta jest też woda we wpływającej do zalewu rzece.

Na polecenie wojewody w wylawianiu martwych małży mają pomagać strażacy z Państwowej Straży Pożarnej i Wojska Obrony Terytorialnej. Dziś na Zalewie Zemborzyckim ma się też pojawić łódź z żołnierzami.

– Skuteczne usuwanie martwych zwierząt jest o tyle ważne, by nie zalegały w zalewie, bo ich rozkład powoduje wtórne zanieczyszczenie – tłumaczy Sprawka. – A gdyby się zmienił kierunek wiatru, to mogłyby zostać przekierowane w stronę Słonecznego Wrotkowa.

Na początku lipca „nadmierzny wpływ obumarłych szczużów wielkich” był przyczyną zamknięcia kąpieliska w Nieliszu w powiecie zamojskim.

Na nasz wczorajszy artykuł zareagował Michał Krawczyk, poseł KO z Lublina. Uderza w Wody Polskie i mówi, że nie ma „za grosz zaufania do tej PiS-owskiej instytucji”. Krawczyk napisał interpelację sejmową, w której domaga się wyjaśnień co do sytuacji w Zalewie Zemborzyckim. **KW, AM**

Będzie można badać pacjentów po ludzku

Dwa szpitale otrzymały prawie 5 mln zł z rządowej rezerwy na zakup nowoczesnego sprzętu. – Nasz tomograf jest na tyle awaryjny, że mamy non stop wyłączenia – przyznaje Renata Ciupak, dyrektor szpitala powiatowego w Janowie Lubelskim, który dostał 3,36 mln zł na zakup nowego urządzenia. – Mamy nowy rezonans, teraz będziemy mieć nowy tomograf – dodaje Artur Pizoń, starosta janowski. – Obecny jest wysłużony. Działa już od 12 lat, a przecież to podstawowe narzędzie diagnostyczne.

Szpital w Janowie Lubelskim na zakup nowego urządzenia z dodatkowym wyposażeniem, modernizacją pomieszczeń i dostosowaniem infrastruktury informatycznej wyda w sumie 4,2 mln zł, dotacja stanowi więc 80 proc.

Kiedy pacjenci odczują poprawę? – W tym roku, do końca grudnia – zapowiada dyr. Ciupak. Szpital zrobił już rozeznanie rynku i lada moment ogłosi przetarg na zakup tomografu. – Później będziemy musieli zrobić jeszcze szkolenia personelu, a potem praktycznie z dnia na dzień przejść z jednego tomografu na drugi – dodaje dyrektor.

Z rządowej dotacji zadowoleni są także w Radzynie Podlaskim. W przypadku tutejszego szpitala dotacja wyniosła 1,6 mln zł. Na zakup trzech nowych urządzeń



– aparatu RTG typu ramię C, zestawu laparoskopowego i sterylizatora parowego – powiat zamierza wydać niecałe 2 mln zł. Mimo że miejscowy szpital radzi sobie całkiem dobrze (zeszły rok zamknął kwotą 5 mln zł na plusie), to dotacja będzie znaczącą pomocą.

– Ramię C nam po prostu strzeliło i prawie wszystkie okoliczne szpitale nam je pożyczają. Cieszę, bo w naszej chirurgii i ortopedii te urządzenia są warunkiem koniecznym, by skutecznie pomagać pacjentom – mówi Dziennikowi Szczepan Niebrzegowski, starosta radzyński, który podpisał wczoraj w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim umowę na rządową dotację. A mówiąc o chirurgach

dodał: – Masz świetnych ludzi - daj im narzędzia do pracy. Wojewoda lubelski Lech Sprawka przypomniał, że oba szpitale z funduszu covidowego otrzymały już 2,3 mln zł pomocy, dzięki którym w Janowie zmodernizowano infrastrukturę, a Radzynie instalację tlenową. Dla całego województwa była to kwota 32 mln zł. – W okresie pandemii mieliśmy wysoki wskaźnik zgonów – przypomniał wojewoda. – To wynik tego, że poziom profilaktyki w województwie nie jest najlepszy. I dlatego żeby skutecznie ją poprawić, konieczne jest nowoczesne wyposażenie na wysokim poziomie technologicznym.

KW

Wcale nie ruszyli tak wnet

MEDIA Ponad dwa i pół roku zajęło Radiu Wnet rozpoczęcie nadawania w Lublinie. Od wtorkowego poranka rozgłośni można słuchać na 101.1 FM

Radio Wnet w internecie działa od 2009 roku. W 2018 roku uzyskało koncesję na emisję w Warszawie i Krakowie, a w kolejnych latach sukcesywnie pojawiało się w nowych miastach. Ma swoich słuchaczy także we Wrocławiu, Białymstoku, Szczecinie, Bydgoszczy i Łodzi.

– To jest ten moment, proszę państwa, na który czekaliśmy od wielu, wielu miesięcy, bo to jest ten moment, w którym zaczynamy nadawać w Lublinie - 101.1 FM. Lublin dołączył do rodziny miast Radia Wnet – mówił we wtorek w porannej audycji Krzysztof Skowroński, prezes radia.

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji przyznała koncesję na częstotliwość 101.1 MHz w czerwcu 2020 roku. Przez ponad dwa i pół roku darmo było jednak szukać Radia Wnet w lubelskim eterze. W międzyczasie rozgłośnia wystartowała w Łodzi i Bydgoszczy. Wyjaśnięć w sprawie Lublina zażądała nawet KRRiT.

W rozmowie z portalem wirtualnemedia.pl, Krzysztof Skowroński zapewniał, że od 26 lipca system nadawania w Lublinie jest już gotowy. Przeszkodą były formalności, a konkretnie dokument z Urzędu Komunikacji Elektronicznej – emisję na częstotliwości 101.1 MHz należało uzgodnić z Ukrainą. Takie ustalenia z sąsiadującymi krajami są standardową procedurą.

Stacja nadaje programy z Polsce, ale ma również swoje mini-studia za

granica, m.in. we Lwowie, Bejrucie czy Tajpej. Do tego audycje kulturalne, muzyczne czy sportowe. Serwis informacyjny na antenie pojawia się co godzinę od poniedziałku do piątku między godz. 7 a 17 i w soboty do godz. 9 do 13.

Jaką słuchalność ma Radio Wnet? Według badania Radio Track, w zestawieniu stacji ogólnopolskich i ponadregionalnych w maju i lipcu 2022 roku zanotowało wynik na poziomie 0.1 proc (udział w czasie słuchania dla osób w wieku od 15 do 75 lat).

Jak podaje portal wirtualnemedia.pl, od 2019 roku Radio Wnet systematycznie powiększało swoje przychody – z 1.35 mln zł do 3.88 mln zł w ubiegłym roku. Wydatki operacyjne również urosły – do 5,12 mln zł w ostatnim roku gdy stacja zanotowała stratę na poziomie ponad 721 tys. zł.

NIE TYLKO RADIO WNET

W lipcu tego roku KRRiT rozstrzygnęła konkursy na koncesje radiowe w trzech miastach woj. lubelskiego. W Lublinie na częstotliwości 92.9 MHz będzie można usłyszeć Radio 92.29, które planuje uruchomić Marcin Marzec, w Puławach radio LPU FM zacznie nadawać na częstotliwości 105.8 MHz, a w Białej Podlaskiej koncesję na częstotliwość 95.8 MHz otrzymała SuperNova.

KRZYSZTOF KURASIEWICZ

Chcą, żeby myjnia się zmyła

CIĄG DALSZY Cofnięcia zgody na budowę samoobsługowej myjni samochodowej domagają się mieszkańcy jednego z bloków na Czubach. Skarżą się, że myjnia, która powstała na parkingu sklepu Stokrotka, jest dla nich uciążliwa za dnia oraz w nocy

Dominik Smaga

To dalszy ciąg sprawy, o której pisaliśmy kilkakrotnie. Samoobsługowa myjnia przed Stokrotką na styku ul. Bursztynowej i Ametystowej (os. Poręba) zaczęła działać wiosną. Jeszcze zanim powstała, okoliczni mieszkańcy zaczęli się obawiać, że takie sąsiedztwo będzie dla nich uciążliwe. I rzeczywiście, skargi pojawiły się bardzo szybko.

– Gdy na myjni są trzy samochody, słychać duży szum. Gdy jest wiatr, z mycia unosi się mgiełka z chemikaliami – mówiła nam w lipcu Stanisława Kossowska, mieszkanka bloku przy Bursztynowej 14, której balkon wychodzi na wprost myjni. Jej zdaniem Urząd Miasta nie powinien wydać pozwolenia na budowę myjni.

Niezadowoleni mieszkańcy starają się w Ratuszu o to, by jeszcze raz przyjrzał się sprawie.

– Pod koniec lipca do Urzędu Miasta wpłynął wniosek dwóch osób fizycznych o wznowienie postępowania administracyjnego zakończonego ostateczną decyzją o pozwoleniu na budowę myjni samochodowej przy ul. Bursztynowej – przekazuje nam Anna Czerwonka z biura prasowego Ratusza.

Autorzy tego wniosku oczekują, że miasto wznowi postępowanie i zakończy je nową decyzją, tym razem odmowną. Twierdzą, że ich interes powinien być brany pod uwagę przy rozpatrywaniu tej sprawy, bo myjnia, jak podkreślają, oddziałuje na ich nieruchomość.

Na razie nie wiadomo, czy Urząd Miasta uzna za zasadne wznowienie postępowania.

– Zgodnie z przepisami Kodeksu postępowania administracyjnego podanie o wznowienie postępowania wnosi się w terminie jednego miesiąca od dnia, w którym strona dowiedziała się o okoliczności stanowiącej podstawę do takiego wznowienia – stwierdza Czerwonka. – Wobec tego, że to na wnioskodawcach ciąży obowiązek wskazania, że termin ten został

zachowany, zostali oni wezwani do złożenia pisemnych wyjaśnień w tym zakresie.

Ul. Bursztynowa nie jest pierwszym w Lublinie miejscem, w którym obecność samoobsługowej myjni jest powodem skarg okolicznych mieszkańców. Tak samo było ponad 10 lat temu przy ul. Perłowej, gdzie sąsiedzi narzekali na hałas. Po ich skargach wykonano tu pomiary natężenia dźwięku, które wykazały przekroczenie nocnych norm hałasu o 7 decybeli.

Wynik badania był podważany przez właściciela myjni, który twierdził, że w trakcie pomiarów mieszkańcy specjalnie korzystali z jego urządzeń. Powtórne pomiary nie wykazały przekroczenia norm i na tej podstawie Urząd Miasta odmówił wydania decyzji ograniczającej dopuszczalny poziom hałasu emitowanego przez myjnię. Mieszkańcy zaskarżyli tę odmowę, a sprawa dotarła aż do Naczelnego Sądu Administracyjnego, który orzekł

że miasto nie mogło pominąć wyników pierwszego pomiaru.

Na kolejny konflikt zanosi się przy Onyksowej, gdzie myjnia powstała na parkingu towarzyszącym kilku sklepom. Tuż przy parkingu budowany jest obiekt, który w praktyce nie będzie się wiele różnił od bloku mieszkalnego, choć oficjalnie będzie „budynkiem usługowym z częścią noclegową”. Obiekt powstaje w bardzo małej odległości od myjni.



Ul. Bursztynowa nie jest pierwszym w Lublinie miejscem, w którym obecność samoobsługowej myjni jest powodem skarg okolicznych mieszkańców

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Można wnioskować o dodatek węglowy

WSPARCIE Zaczyna się przyjmowanie wniosków o dodatek węglowy. To nowa forma wsparcia finansowego dla osób ogrzewających swoje domy i mieszkania węglem kamiennym, brykietem lub pelulem, wynikająca z ustawy o dodatku węglowym

3 tysiące zł dodatku węglowego przysługuje gospodarstwu domowemu (jednoosobowemu lub wieloosobowemu), w którym głównym źródłem ogrzewania jest: • kocioł na paliwo stałe, • kominek, • koza, • ogrzewacz powietrza, • trzon kuchenny, • piecokuchnia, • kuchnia węglowa lub • piec kaflowy, zasilane paliwami stałymi, wpisane lub zgłoszone do

centralnej ewidencji emisyjności budynków. Przez paliwa stałe rozumie się węgiel kamienny, brykiet lub pellet zawierające co najmniej 85 proc. węgla kamiennego. Wnioski o wypłatę dodatku węglowego składa się do 30 listopada 2022 r. złożone później, nie będą rozpatrywane. W Lublinie dane zawarte we wnioskach będzie weryfikował

Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie w Lublinie. MOPS przyzna, a następnie wypłaci pieniądze, do miesiąca od dnia złożenia wniosku. W przypadku złożenia wniosku przez więcej niż jednego członka gospodarstwa domowego, dodatek przyznawany jest pierwszemu z wnioskodawców. Uwaga! Dodatek węglowy nie przysługuje gospodarstwu domo-

wemu, które nabyło węgiel po gwarantowanej cenie 996,60 zł za tonę, zgodnie z ustawą z dnia 23 czerwca 2022 r. o szczególnych rozwiązaniach służących ochronie odbiorców niektórych paliw stałych w związku z sytuacją na rynku tych paliw. Szczegółowych informacji udziela Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie przy ul. Koryznowej 2d (tel. 81 466 53 00, mopr.lublin.eu).

WNIOSKI

- Można składać w formie papierowej w Biurach Obsługi Mieszkańców przy: ul. Wieniawskiej 14; Filaretów 44; Szaserów 13-15; Franciszka Kleeberga 12a; Wolskiej 11; czynnych w poniedziałki i wtorki w godzinach od 7.45 do 16.45; w środy, czwartki i piątki w godzinach od 7.45 do 15.15.
- Można przysyłać za pomocą środków komunikacji elektronicznej (ePUAP). Wówczas należy opatrzyć je kwalifikowanym podpisem elektronicznym lub uwierzytelnić z wykorzystaniem profilu zaufanego.

Uwaga rowerzyści. Łatwiej nie będzie

ALARM 24 Kolej wyklucza wprowadzenie dodatkowych ułatwień dla podróżnych, którzy wnoszą rowery po schodach, by dostać się na perony stacji Lublin Główny. Kolejarze twierdzą, że zamontowanie dodatkowych pochylni nie byłoby dobrym rozwiązaniem

Dla części pasażerów problemem jest rozmiar wind, dzięki którym można się dostać z podziemnego przejścia na perony stacji Lublin Główny. Windy zamontowano przy okazji przebudowy stacji w ramach modernizacji linii kolejowej z Lublina do Warszawy. Niektórzy podróżni skarżą się, że nie są w stanie się zmieścić w kabinie z rowerem, dlatego muszą wnosić swój jednoślad po schodach. Podobnie jest na nowym przystanku Lublin Zachodni, który zbudowano na wysokości dzielnicy Czubę Południową. – Ułatwieniem dla podróżnych byłyby pochylnie zamontowane na schodach – przekonuje nasz

Czytelnik. Zwraca uwagę na to, że wprowadzanie jednośladu po schodach jest dość uciążliwe. Jego zdaniem należałoby przykręcić do stopni dodatkowe elementy, po których można byłoby wtoczyć rower na peron. Kolejarze twierdzą, że dostanie się jednośladem na perony Lublina Głównego nie jest wcale problematyczne. – W ramach modernizacji stacji Lublin Główny wybudowane zostały windy, które umożliwiają bezpieczne dojścia na pociąg wszystkim pasażerom, jak również transport rowerów – przekonuje Karol Jakubowski z biura prasowego w centrali spółki PKP Polskie Linie Kolejowe, która zarządza polskimi torami i stacjami oraz zlecała



modernizację linii z Lublina do Warszawy. Jednocześnie kolej wyklucza zamontowanie pochylni na schodach dla tych, którzy nie są w stanie zabrać jednośladu do windy. – Zarządca infrastruktury dopuszcza jedynie w pełni bezpieczne rozwiązania zwiększające dostępność, dlatego nie zamontuje prowadnic na schodach, bo nie spełnia to wymogów bezpieczeństwa – stwierdza Jakubowski. (DRS)

Kolejarze twierdzą, że dostanie się jednośladem na perony Lublina Głównego nie jest wcale problematyczne

FOT. ARCHIWUM

Urząd tłumaczy, że ziemi nie sprzeda

PLANY Czy miejska działka rezerwowana na teren zielony powinna być sprzedana pod budowę domu jednorodzinnego? Ratusz zapewnia, że nie ma takiego zamiaru, choć wydał decyzję, która dopuszcza tu zabudowę. Dziś tłumaczy, że było to tylko „rozeznanie”

Dominik Smaga

Sprawa dotyczy nieruchomości przy ul. Powstańców Śląskich 74a (Sławinek). Położone pod tym adresem działki są własnością miasta. Znajdują się w obszarze, który dotychczas nie doczekał się planu zagospodarowania określającego szczególnie przeznaczenie nieruchomości. A jeżeli w danym miejscu nie ma planu, to o możliwym sposobie wykorzystania działki przesądza tzw. wuzetka, czyli decyzja o warunkach zabudowy wydawana przez miejski Wydział Planowania.

13 lipca wydana została decyzja stwierdzająca, że działka przy Powstańców Śląskich 74a może zostać wykorzystana pod budowę domu jednorodzinnego. O taki dokument wniosko- wał miejski Wydział Gospodarowania Mieniem zajmujący się m.in. sprzedażą nieruchomości należących do samorządu Lublina.



Mieszkańcy zaczęli się obawiać, że miasto zamierza sprzedać swoją nieruchomość

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Jeżeli Wydział Gospodarowania Mieniem prosi o „wuzetkę” dla miejskiej nieruchomości, często oznacza

to, że szykuje się do wystawienia tej działki na sprzedaż. Decyzja o warunkach zabudowy jest wówczas

informacją dla potencjalnych kupców, którzy dzięki temu wiedzą, co będą mogli postawić na działce, jeśli

zdecydują się kupić ją od miasta.

„Wuzetka” zelektryzowała okolicznych mieszkańców, bo miejska działka, choć nie jest objęta planem zagospodarowania, teoretycznie jest zarezerwowana na teren zielony. Mówi o tym tzw. studium przestrzenne, które zostało uchwalone trzy lata temu przez Radę Miasta.

Studium nie jest jednak wiążące dla urzędników wydających „wuzetki”. Muszą oni za to sprawdzić, czy okoliczne działki są zagospodarowane w sposób zbliżony do wnioskowanego, a pod tym względem decyzja jest bez zarzutów, bo w pobliżu też stoją domy jednorodzinne.

Mieszkańcy zaczęli się obawiać, że miasto zamierza sprzedać swoją nieruchomość. – To doprowadzi do zniszczenia kolejnych obszarów zieleni miejskiej i obniżenia jakości życia mieszkańców dzielnicy – przekonuje właściciel

jednej z sąsiednich nieruchomości, który powiadomił nas o sprawie. Chce, by miasto uporządkowało i urządziło teren, który jest zarezerwowany w studium pod zieleń.

Tymczasem Urząd Miasta przekonuje, że wcale nie zamierza szukać kupca działki przy Powstańców Śląskich 74a. – Ten teren nie zostanie sprzedany – zapewnia nas Joanna Stryczewska z biura prasowego w lubelskim Ratuszu. – Nie podjęto żadnych czynności sprzedażowych, nie przygotowujemy jest również projekt uchwały dotyczący sprzedaży tej działki.

Czemu zatem miał służyć wniosek Wydziału Gospodarowania Mieniem, który prosił o „wuzetkę” dla budowy domu jednorodzinnego? – Analiza możliwych transakcji, w tym sprzedaży gruntów, należy do rutynowych zadań wydziału i często ma wyłącznie charakter rozeznania – odpowiada Stryczewska.

Ciepłe mieszkanie

ŚRODOWISKO Mieszkańcy mogą ubiegać się o pieniądze na wymianę źródeł ciepła na paliwa stałe na inne bardziej ekologiczne systemy. Trwa nabór wniosków do Programu „Ciepłe mieszkanie” finansowanego ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie

Celem programu jest poprawa jakości powietrza oraz zmniejszenie emisji pyłów i gazów cieplarnianych w mieście poprzez wymianę nieefektywnych źródeł ciepła w lokalach znajdujących się w budynkach mieszkalnych wielorodzinnych zlokalizowanych na terenie Lublina.

„Ciepłe mieszkanie” jest kolejnym, obok miejskiego Programu Ograniczania Niskiej Emisji projektem oferującym wsparcie przy tego typu inwestycjach.

– Walka ze smogiem to jedno z priorytetowych działań na rzecz ochrony środowiska. Podejmowane przez Lublin inicjatywy obejmują m.in. realizację Programu Ograniczania Niskiej Emisji, czyli wsparcie mieszkańców przy wymianie pieców i kotłów na paliwa stałe, które emitują znaczne ilości zanieczyszczeń. Teraz będą mieli możliwość skorzystania z kolejnego programu, oferującego pomoc w tym zakresie – mówi Tomasz Lis, zastępca dyrektora Wydziału Ochrony Środowiska UM Lublin.

O dofinansowanie mogą

ubiegać się właściciele lub współwłaściciele takich lokali, spełniający określone kryteria dochodowe, od których uzależniona jest wysokość wsparcia: ● do 30 proc. kosztów kwalifikowanych, nie więcej niż 15 000 zł na jeden lokal mieszkalny, dla osób, których roczne dochody nie przekraczają kwoty 120 tys. zł;

● do 60 proc. kosztów kwalifikowanych, nie więcej niż 25 000 zł na jeden lokal mieszkalny, dla osób, których przeciętny miesięczny dochód na jednego członka gospodarstwa domowego wynosi 1673 zł w gospodarstwie wieloosobowym lub 2342 zł w gospodarstwie jednoosobowym;

● do 90 proc. kosztów kwalifikowanych, nie więcej niż 37 500 zł na jeden lokal mieszkalny, dla osób, których przeciętny miesięczny dochód na jednego członka gospodarstwa domowego wynosi 900 zł w gospodarstwie wieloosobowym lub 1260 zł w gospodarstwie jednoosobowym, lub posiadających ustalzone prawo do zasiłku stałego, okresowego, rodzinnego lub opiekuńczego.

Dofinansowanie przysługuje do wymiany źródła ciepła na paliwa stałe na: kocioł gazowy kondensacyjny, kocioł na pellet drzewny o podwyższonym standardzie, ogrzewanie elektryczne, pompę ciepła albo podłączenie lokalu do wspólnego efektywnego systemu ogrzewania. Dodatkowo, oprócz tych prac, uczestnicy programu będą mogli wykonać nową instalację centralnego ogrzewania i ciepłej wody użytkowej, wymianę okien i drzwi oraz wentylację mechaniczną z odzyskiem ciepła. Do kosztów objętych dofinansowaniem kwalifikuje się także koszt przygotowania dokumentacji projektowej przedsięwzięcia.

Trwa I etap programu. Wnioski można składać do 16 września w dowolnym BOM-ie; w Wydziale Ochrony Środowiska, przy ul. Tomasza Zana 38. Podpisany skan wypełnionego wniosku można też wysłać na adres srodowisko@lublin.eu. Wzór wniosku dostępny jest na stronie lublin.eu w zakładce „Środowisko”.

(OPRAC.)

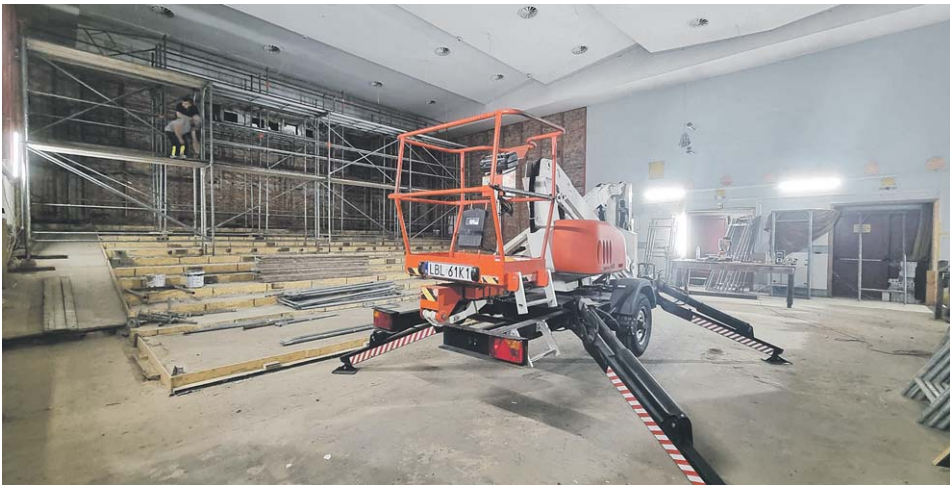
LUBISZ ZAPACH NEWSA O PORANKU?



Zamawiając prenumeratę na wrzesień w cenie 44 zł otrzymasz prenumeratę e-wydania za 1 zł

W prezencie również gadzety od Dziennika Wschodniego!

LICZBA PREZENTÓW OGRANICZONA I SKIEROWANA DO OSÓB INDYWIDUALNYCH. Prenumeratę można zamawiać do 19 dnia każdego miesiąca w siedzibie redakcji Dziennika Wschodniego w Lublinie, ul. 3 Maja 18/2, najbliższym urzędzie pocztowym lub u listonosza. Szczegóły pod numerem telefonu (81) 46 26 800. Prezenty można odbierać wyłącznie w redakcji Dziennika Wschodniego do dnia 30 września 2022 r.



Chór ma ćwiczyć w przedszkolu, tancerze w starostwie

TOMASZÓW LUBELSKI Kino nie działa, imprezy są organizowane w plenerze, ale administracja pracuje. Po wakacjach wznowione zostaną zajęcia wszystkich zespołów i kół zainteresowań, tyle że w innych lokalizacjach, bo remont Tomaszowskiego Domu Kultury trwa

i zakończy się dopiero wiosną.

Placówka na tę inwestycję czekała długo. – To pierwszy tak poważny remont, bo dotychczas prowadzono w budynku tylko prace kosmetyczne, jak np. malowanie ścian – mówi Dariusz Krech, dyrektor TDK.

Umowa na przebudowę

siedziby placówki została z firmą Retex podpisana pod koniec kwietnia. Całość ma kosztować ok. 3,8 mln zł, w tym jest 2,5 mln zł unijnej dotacji. Co za takie pieniądze uda się zrobić?

– Przede wszystkim zmieni się nasza sala widowiskowa. Będzie nowa podłoga, nowe ściany, nowe fotele

dla publiczności, a scena zostanie powiększona. Poza tym przebudowana zostanie klatka schodowa B, a także kilka pomieszczeń technicznych i łazienki – wylicza dyrektor.

Na razie jeszcze spektakularnych efektów nie widać. Wszystko co stare, musiało zostać zdarte, zerwane, wy-

burzone. Ale w sali widowiskowej już powoli zaczyna się kładzenie posadzki.

Do wakacji w TDK właściwie normalnie prowadzone były zajęcia wszystkich zespołów i kół zainteresowań. Ale remonty potrwały do wiosny, więc jesienią uczestnicy zajęć będą spotykać się i ćwiczyć w innych lokali-

zacjach. Np. Zespół Pieśni i Tańca Roztocze i grupa tańca nowoczesnego New Wave Two ma mieć próby w sali udostępnionej przez starostwo, a zajęcia chórzystów organizowane będą w przedszkolu nr 2. Do czasu zakończenia inwestycji nie będzie też działało kino.

AK

Golbox nie wytrzymuje dużego zainteresowania

BIAŁA PODLASKA Golbox przeżywa obłęd. Problem w tym, że nowa konstrukcja jest już mocno zniszczona. Radny Marek Dzyr uważa, że to wina nie-solidnych materiałów, z których ją wykonano. Urzędnicy przekonują, że na bieżąco ją naprawiają

Golbox to ogrodzone boisko z bandami do gry w piłkę nożną dla najmłodszych. Ma mniejsze wymiary, a piłka nigdzie nie ucieka. Ta nowa atrakcja powstała w maju na osiedlu Na Skarpie wraz z boiskiem do „streetball”, czyli koszykówki ulicznej oraz urządzeniami do kalisteniki. To inwestycja, którą w ramach budżetu obywatelskiego zgłosili miejscy radni, Marek Dzyr (Zjednoczona Prawica) oraz Marcin Izdebski (Koalicja Obywatelska).

Problem w tym, że golbox ma już sporo uszkodzeń.



Jeszcze nie tak dawno aluminiowe rurki wisiały nad bramkami, siatka była rozerwana, a furtka ogrodzenia: wyrwana

FOT. M. DZYR

– Ze względu na dość aktywne użytkowanie i niestety marną jakość wykonania golbox niszczy się – ubolewa Dzyr, który powiadomił o tym urzędników na ostatniej sesji rady. Jego zdaniem, konstrukcja nie jest przy-

stosowana do dużej eksploatacji. – Niestety: w moim przekonaniu uszkodzenia są tak poważne, że chyba należałoby zamknąć obiekt, bo to na jednej wizycie techników się nie skończy.

Jeszcze nie tak dawno alu-

miniowe rurki wisiały nad bramkami, siatka była rozerwana, a furtka ogrodzenia była wyrwana. – Gdyby ktoś konserwował urządzenie systematycznie nie doszłoby do takich rzeczy – uważa Dzyr.

Ratusz odpowiada, że miejska spółka Zieleń systematycznie naprawia szkody. – W ostatnich 3 miesiącach spółka dokonała naprawy tej konstrukcji 5 razy – przyznaje Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzeczniczka urzędu. – Uszkodzenia mechaniczne spowodowane niewłaściwą eksploatacją obiektu nie podlegają gwarancji. Mowa tu o wyrwanej furtce czy uszkodzonych połączeniach konstrukcji.

We wtorek na miejscu nic się nie zmieniło. – W moim przekonaniu, w obecnym stanie, korzystanie z obiektu zagraża zdrowiu użytkowników – obawia się radny Dzyr.

Firma, która odpowiadała za budowę kompleksu tłumaczy, że postępowała zgodnie z projektem. – Dostarczone przez nas boisko golbox jest dokładnie takim samym urządzeniem jakie zostało zaprojektowane i wskazane w przekazanym nam przez zamawiającego projekcie budowlano-wykonawczym na podstawie którego zobowiązani byliśmy wykonać zakontraktowane roboty budowlane. Dostawca urządzenia jako jedyny producent w kraju umożliwiał zamocowanie takiego boiska do podłoża, czego wymagał zamawiający – tłumaczy Monika Niezgoda, kierownik ds. zamówień publicznych z lubelskiej firmy Active Line. Przypomina, że golbox jest „boiskiem mobilnym” przeznaczonym dla dzieci do lat 12. – Z naszych informacji wynika, że ogranicze-

nie wiekowe użytkowników nie jest przestrzegane, co oczywiście ma bezpośrednie przełożenie na trwałość konstrukcji urządzenia i odporność na jego użytkowanie. Wymiary golbox oraz szczegółowe dane techniczne urządzenia były wskazane przez zamawiającego jeszcze na etapie postępowania mającego na celu wybór projektanta.

Lubelska firma zapewnia jednocześnie, że urządzenie posiada producentki certyfikat bezpieczeństwa: – A co za tym idzie, zostało ono przebadane przez akredytowaną jednostkę pod kątem wytrzymałościowym.

Boiska przy ulicy Na Skarpie są dostępne dla wszystkich mieszkańców. Od momentu otwarcia, cieszą się ogromnym zainteresowaniem. Na projekt zgłoszono ponad 2300 osób. W sumie kosztowało 800 tys. zł. (EB)

Ołtarz, ścieżka czy tańsza tężnia?

BIAŁA PODLASKA 28 propozycji złożyli mieszkańcy w tegorocznej edycji budżetu obywatelskiego. Ale 7 z nich nie spełniło wymagań formalnych. Teraz jest czas na odwołania i niektórzy autorzy z tego skorzystali

W tym roku pulę środków do podziału zwiększono z 2 mln 6 tys. zł do 2 mln 40 tys. zł. A mieszkańcy mogli zgłaszać projekty „małe” (od 20 tys. zł do 200 tys. zł), „duże” (od 500 tys. zł do 1 mln zł) i średnie (od 200 tys. zł do 500 tys. zł). Pod propozycją trzeba było zebrać co najmniej 20 podpisów poparcia. Takich pomysłów wpłynęło w sumie 28, ale po ocenie 7 z nich komisja odrzuciła z powodów formalnych. Najdroższymi projektami są m.in. budowa ołtarza na cmentarzu komunalnym czy ścieżka rowerowa przy ulicy Okopowej. Oba za 1 mln zł. Najbardziej kreatywne są z kolei pomysły z kategorii „projektów małych”,

np. ogród sensoryczny dla dzieci, budki lęgowe dla ptaków, czy propozycja osiedlowych potańcówek. Teraz jest czas na odwołania i niektórzy autorzy z tego skorzystali. Z oceną nie zgadzają się m.in. członkowie stowarzyszenia Orzechówek, którzy zgłosili projekt budowy tężni solankowej nad Krzną wraz z miejscem do morsowania. – 12 sierpnia spotkaliśmy się z urzędnikami i krok po kroku przedstawiliśmy nasz projekt wraz z dokładnymi wyliczeniami – tłumaczy radny Marek Dzyr (Zjednoczona Prawica), współautor projektu. – Dostaliśmy zapewnienie, iż po uściśleniu pewnych kwestii

projekt zostanie dopuszczony w obecnym kształcie – relacjonują autorzy. Tężnia miałaby powstać przy tzw. „Grubej Kaście”, czyli przy dawnym punkcie poboru wody w rejonie ulicy Brzegowej. Przypomnijmy, że pomysł budowy tężni solankowej był także zwycięskim projektem budżetu obywatelskiego w Łukowie. Obiekt kosztować będzie 350 tys. zł. Głosowanie ma ruszyć 26 sierpnia. Swój głos będzie można oddać także przez internet. Wyniki będą znane około 4 października. W ubiegłorocznej edycji mieszkańcy oddali ponad 8 tys. głosów, w tym ponad 7 tys. drogą internetową. (EB)

PROJEKTY OCENIONE POZYTYWNIE

DUŻE

- Remont chodnika – ul. Kąpielowa, 580 000
- Bezpieczna droga do szkoły, 600 000
- Budowa ołtarza na cmentarzu komunalnym, 1 000 000
- Spinalny ścieżki – ścieżka pieszo-rowerowa przy ul. Okopowej, 1 000 000
- Ścieżka rowerowa wzdłuż ul. Aleja Jana Pawła II, 932 000

ŚREDNIE

- Ścieżka biegowa na skarpie, 437 000
- Bezpieczne Zielone Miasto – II etap ścieżki rowerowo-

- dydaktycznej, 499 000
- Kieszonkowy park „Legenda białskiej dydaktyki”, 349 165
- Boisko wielofunkcyjne na os. Sielczyk, 386 000
- Ekologiczny świat azylu, 500 000
- MAŁE**
- Wykonanie monumentu upamiętniającego rocznicę założenia Podlaskiej Wytwórni Samolotów, 150 000
- Budki lęgowe dla ptaków, 32 200
- Parking ul. Langiewicza przy Społecznej Szkole Podstawowej, 190 000

- Zielona Podlaska, 193 500
- Centrum lekkoatletyczne przy Zespole Szkół w Białej Podlaskiej, 200 000
- Wiata rekreacyjna z ławkami i toaletą miejską na placu zabaw przy ul. Terebelskiej, 180 000
- Ogród sensoryczny dla dzieci, 167 100
- Ratuj życie z AED, 167 700
- Ekologiczny sad miejski, 67 500
- „Osiedlowa potańcówka” – cykl 8 wydarzeń w całym mieście, 161 000
- Bialski labirynt edukacyjny, 200 000

Mieszkańcy liczyli na więcej

PUŁAWY Trwa przebudowa ponad 370-metrowego odcinka ul. Sybiraków, od skrzyżowania z Włostowicką do ostatnich zabudowań. Niestety, dalszy odcinek ulicy prowadzącej w kierunku stoku narciarskiego pozostanie wąski i nieutwardzony

Dzięki dotacji z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg (1,4 mln zł) Miasto Puławy zajęło się ulicą Sybiraków. Jej nowa nawierzchnia, odwodnienie, chodniki z kostki oraz oświetlenie z lampami LED to koszt prawie 2,2 mln zł. Zgodnie z projektem wyremontowana jezdnia liczy 372 metry i kończy się na wysokości wjazdu na ostatnią posesję. Dalsza część drogi, podobnie jak działki po jej południowej stronie, należą już do gminy Kazimierz Dolny. Jej przebudowa nie jest planowana. Droga na stok narciarski pozostanie więc nieutwardzona.

Na domiar złego wjazd na nią z powodu zaprojektowanego zwężenia, może sprawiać problemy, szczególnie dla większych pojazdów. Powodem zwężki jest pozostawienie rowu melioracyjnego oraz montaż tuż przy nim kilku nowych latarni. Mieszkańcy ul. Sybiraków liczyli na to, że rów zostanie zastąpiony schowaną pod ziemią rurą. Dzięki temu dalsza część drogi mogłaby pobiec prosto, obok granicy z sąsiednią gminą. W ten sposób można było uniknąć niebezpiecznego zwężenia, a nowa jezdnia sięgnęłaby dalej.

– Tak miało być, ale miasto zmieniło zdanie. Ten rów mieli wykupić. Gdyby ta rura powstała, droga poprowadzona byłaby zupełnie inaczej. My chcieliśmy



Czy ta droga nie mogłaby przebiec inaczej? – pyta pani Bogusława, która liczyła na to, że miasto Puławy przejmie część jej działki, skasuje rów, a przebudowaną ulicę poprowadzi dalej na wprost

FOT. RS

oddać miastu tę ziemię, bo po co nam ten rów? – mówi pani Bogusława Strzelecka, jedna z mieszkank ulicy Sybiraków. – Czy naprawdę ta droga nie mogła pobiec prosto?

Problem zauważył także radny miejski, Ignacy Czeżyk: – Po jednej stronie tego wjazdu są latarnie, a po drugiej krawężnik. Powstało wąskie gardło, które trudno będzie pokonać autokarom.

Samorządowiec proponuje obniżenie wysokości krawężników oraz poszerzenie wjazdu tłuczniami. – W ten sposób byłoby bezpieczniej.

Poza drobnymi korektami, czy ustawieniem przed rowerem barierki ochronnych, żadne poważniejsze zmiany nie są jednak planowane. Zwężka zatem z kierowcami jadącymi na stok zostanie na dłużej. W tej sytuacji pomóc może jedynie wejście do gry gminy Kazimierz Dolny, na której terenie znajduje się większa część pozostałego odcinka ulicy Sybiraków. Lokalne władze takiego zadania nie mają jednak w planach.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Przyczyna wciąż nieznana

BIAŁA PODLASKA Wciąż nie wiadomo co było przyczyną pożaru, który pod koniec lipca wybuchł w pawilonie dwóch oddziałów



Pawilon z 2 oddziałami działa już normalnie

FOT. E. BURDA

25 lipca chwile grozy przeżyli pacjenci dwóch oddziałów: zakaźnego i ftyzjopulmonologicznego. To tutaj wybuchł pożar, a 30 chorych trzeba było ewakuować.

– Jeszcze nie jest znana przyczyna pożaru. Wciąż trwa szacowanie strat. Nie mamy jeszcze informacji, co do wartości, jaką pokryje ubezpieczyciel, gdyż wciąż trwają prace restytucyjne – tłumaczy Magdalena Us, rzecznik Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego.

Zarzewie pożaru znajdowało się w kanale instalacyjnym pod szpitalną kuchnią. Zadymienie na dwóch oddziałach było bardzo silne. Już kilka dni

po pożarze, dyrektor placówki Adam Chodziński sygnalizował, że straty będą ogromne. – Zwłaszcza w obszarze energetyki i różnych mediów. Zniszczone zostały poczta pneumatyczna, łącza energetyczne, światłowody, lampy antybakteryjne. Filtry w wentylacjach są też do wymiany – wymieniał. Sadza uszkodziła też płyty główne niektórych urządzeń.

– Po pożarze pawilon Centrum Chorób Zakaźnych i Ftyzjopulmonologicznych nie był w pełni oddany do użytku ze względu na częściowe uszkodzenia i zadymienie – przyznaje Magdalena Us. – Obecnie po zakończeniu prac porządkowych zamknięte odcinki sukcesywnie są oddawane do użytku. (EB)

P R O M O C J A



ZŁOTA SETKA

RANKING NAJLEPSZYCH FIRM LUBELSZCZYZNY 2021

XXVI edycja

Zgłoś swoją firmę do rankingu. Szczegóły oraz formularz zgłoszeniowy dostępne na stronie www.dziennikwschodni.pl/zlota-setka Na zgłoszenia czekamy do 24 sierpnia.

dziennik **WSCHODNI**

P A R T N E R



dun & bradstreet

PATRONAT HONOROWY

STAROSTA
POWIATU ŚWIDNICKIEGO
Łukasz ReszkaPATRONAT HONOROWY
PREZYDENT MIASTA CHEŁM
JAKUB BANASZEKPATRONAT HONOROWY
WOJEWODA LUBELSKI
LECH SPRAWKAPatronat Honorowy
Starosty WłodowskiegoSTAROSTA LUBELSKI
ZDZISŁAW ANTOŃ
PATRONAT HONOROWYPatronat
Starosty
Krasnostawskiego

Po pożarze wstrzymali produkcję

BIAŁA PODLASKA Działająca od 1991 roku firma Elmar wstrzymała produkcję. Wszystko przez pożar, który w sobotę pochłonął część zakładu.

W sobotnią noc na terenie przetwórci ryb przy Drodze Wojskowej wybuchł pożar. – Objął on część biurową oraz produkcyjną – relacjonuje młodszy brygadier Mirosław Byszuk, rzecznik Komendanta

Miejskiego PSP w Białej Podlaskiej. Aby zlokalizować zarzewie pożaru, strażacy musieli rozebrać elementy dachu. – Po lokalizacji pożaru ratownicy przystąpili do oddymiania pomieszczeń oraz ewakuacji części towarów i wyposażenia obiektów – zaznacza rzecznik. Cała akcja, w której brało udział 7 zastępów straży, trwała ponad 5 godzin. Straty są jednak ogromne. Wstęp-

nie właściciele oszacowali je na ok. 1,5 mln zł.

Gdy wybuchł pożar, zakład nie pracował. Dlatego nikomu nic się nie stało. Ale Elmar musiał zawiesić produkcję. – Działanie zakładu zostało wstrzymane. Ale rozpoczęliśmy już starania, by jak najszybciej przywrócić produkcję – przyznaje Mariusz Lesiuk, współwłaściciel.

Obecnie trwają oględziny rzeczoznawców. **(EB)**



FOT. PSP

Nowy wykonawca, nowy termin

BIAŁA PODLASKA Bialska firma dokończy budowę ścieżki rowerowej nad Krzną. Z poprzednim wykonawcą miasto zerwało umowę

Mieszkańcy już kilka miesięcy temu zauważyli, że prace przy ścieżce pieszko-rowerowej nad Krzną stanęły. Dokładnie chodzi o odcinek od ulicy Żabiej, przez Drogę Wojskową i Żurawia. Docelowo ma łączyć się z nitką w Porosiukach, którą wybudowała gmina wiejska. Wówczas okazało się, że już w maju ratusz zerwał umowę z firmą z Jarosława.

– Nie realizowała inwestycji, mimo wielokrotnie wysyłanych monitów – tłumaczyła wtedy Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzeczniczka urzędu. Po inwentaryzacji robót było wiadomo, że firma wykonała prace za ok. 1 mln zł. A całe zadanie wyceniła wcześniej na blisko 2,9 mln zł. Zgodnie z umową ścieżka miała być gotowa w lipcu.

Inwestycja się opóźni. Niedawno urzędnicy wyłonili w przetargu nowego wykonawcę, bialską firmą Tre-Drom, która z kolei wyceniła swoje prace na 3,7 mln zł, a więc więcej niż po-



przednik. Zgodnie z zawartą 9 sierpnia umową, ścieżka ma być gotowa w grudniu.

– Nie można w tym przypadku mówić o kwocie „wyższej niż poprzednio”

– zastrzega Konrad Misiurski z wydziału inwestycji bialskiego ratusza. – Po

wykonaniu inwentaryzacji budowy i sporządzeniu kosztorysów inwestorskich

Większa część ścieżki nad Krzną już powstała

OT. UM

zgodnie z aktualną bazą cenową osiągnięto inne wartości zadania inwestycyjnego.

Kosztorysy uwzględniają m.in. roboty dodatkowe, które nie były wykonywane. Natomiast poprzedniego wykonawcę, który nie wywiązał się z umowy, miasto wezwało do zapłaty ponad pół miliona złotych kary umownej.

Ścieżka nad rzeką powstaje w ramach projektu „Wykorzystanie walorów przyrodniczych doliny Krzny do celów edukacyjnych i turystycznych”, na który samorząd pozyskał 12,5 mln zł unijnego dofinansowania. W ostatnich kilku latach w mieście przybyło blisko 30 kilometrów nowych tras rowerowych. W 2018 roku było ich tylko 10 kilometrów.

(EB)

Dąb Alojzy zmienił przebieg drogi

ŁUNIEW Stuletni Dąb Alojzy w gminie Międzyrzec Podlaski nałożył na urzędników i drogowców dodatkowe obowiązki. Konieczne było wytyczenie innego przebiegu drogi dojazdowej do kilku posesji przy planowanej autostradzie A2

Ewelina Burda

Zaczęło się od tego, że 20-metrowy dąb szypułkowy z Łuniewa w marcu, decyzją radnych gminy Międzyrzec Podlaski, awansował do grona pomników przyrody. Później sprawy się skomplikowały, bo już w kwietniu do urzędników wpłynęła skarga Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Ma to związek z planowanym przebiegiem autostrady A2.

– Nie zgadzamy się z uchwałą gminy, dlatego złożyliśmy skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego – mówi-

ła nam wtedy Małgorzata Tarnowska, główny specjalista z GDDKiA. Drogowcy uważają, że rada gminy nie miała kompetencji, by ustanawiać pomnik przyrody, nie uwzględniając przy tym działań planistycznych. Ustawa o ochronie przyrody wskazuje bowiem, że wokół takiego pomnika nie można na przykład wykonywać prac ziemnych trwale zmieniających rzeźbę terenu, uszkadzać i zanieczyszczać gleby czy zmieniać sposobu jej użytkowania.

Samorząd z kolei przekonuje, że 100-letni dąb nie rośnie bezpośrednio przy pla-

nowanej autostradzie A2, tylko w pasie drogi dojazdowej do czterech działek. Nie zmienia to faktu, że więcej pracy mają teraz zarówno urzędnicy, jak i drogowcy. Doszło już do kilku spotkań, m.in. z wykonawcami odcinka autostrady na tym terenie, czyli firmą Intercor.

– Szukaliśmy rozwiązań, by zachować pomnik przyrody i jednocześnie pozwolić na sprawną realizację inwestycji – tłumaczy Michał Teofilski, zastępca wójta. – W lipcu wykonawca przedstawił nam zakres prac wraz z opinią dendrologiczną, które pozwolą zabezpieczyć

dąb podczas inwestycji. Zmieniony został też przebieg gruntowej drogi dojazdowej.

Wiadomo, że droga „techniczna” będzie miała żwirową nawierzchnię, bez „powierzchniowego utrwalania”. Wszystko po to, by utrzymać odpowiednią przepuszczalność podłoża i zapewnić systemowi korzeniowemu dębu dostęp do wody opadowej i tlenu.

W pobliżu nie będzie też rowu odwadniającego. – Projektant zaproponował inny przebieg drogi lokalnej, by ominąć omawiany dąb – potwierdza Małgorza-

ta Tarnowska. Będzie ona przebiegała po wschodniej stronie drzewa, bliżej drogi powiatowej. – Niewielkie cięcia konarów, nie wpłyną negatywnie na kondycję drzewa.

Ale sprawa i tak jesienią ma być rozpoznana przez Wojewódzki Sąd Administracyjny. Poza tym okazuje się, że oprócz GDDKiA,

skargę na uchwałę gminy wniósł też wojewoda lubelski.

–W ocenie organu nadzoru uchwała podjęta została

z istotnym naruszeniem ustawy o ochronie przyrody, to znaczy bez wymaganego prawem uzgodnienia jej projektu z właściwym regionalnym dyrektorem ochrony środowiska – tłumaczy Agnieszka Strzępka, rzeczniczka wojewody.

Przypomnijmy, że firma Intercor odpowiada za fragment A2 pomiędzy węzłem Łukowisko a rejonem miejscowości Swory (12,5 km). Wykonawca miał już gotowe 85 proc. prac projektowych. Dąb Alojzy spowodował jednak konieczność zmian zapisów kontraktu.

Wilki, wieńce i wystawy

WYDARZENIE Tego- roczne święto plonów odbędzie się 11 września w Radawcu Dużym. Impreza rozpocznie się o godzinie 11, a wieczorem na scenie wystąpi Dawid Kwiatkowski oraz zespół Wilki.

– Stało się tradycją, że dożynki to nie tylko czas świętowania rolników, ale także uroczystość gromadząca nawet kilkadziesiąt tysięcy osób z całego województwa. Koła gospodyń wiejskich prezentują

wieńce dożynkowe oraz arcydzieła kulinarne własnego pomysłu, wiele osób poszukuje żywności ekologicznej, pochodzącej od lokalnych dostawców, jeszcze inni przybywają, by docenić atmosferę biesiady w duchu lubelskich tradycji. Dożynki to świąteczne spotkanie i oczekiwane przez wielu wydarzenie, któremu towarzyszą liczne prezentacje, kiermasze, wystawy, a także koncerty – reklamują imprezę organizatorzy.

PROGRAM DOŻYNEK WOJEWÓDZKICH

- 11: Korowód wieńcowy i powitanie delegacji wieńcowych
- 12: Uroczysta Msza Święta
- 13.15: Obrzęd dożynkowy i ceremonia dzielenia się chlebem
- 14: Przemówienia okolicznościowe, wręczenie medali oraz rozstrzygnięcia konkursów wieńcowych
- 17: Cookies Band
- 18: Dejaw
- 19: Dawid Kwiatkowski
- 20.30: Wilki



FOT. ARCHIWUM

Szkoła muzyczna walczy o dyrektora

BIAŁA PODLASKA W białskim środowisku muzycznym zawrzało. Po 25 latach Waldemar Robak, dyrektor Szkoły Muzycznej, może stracić stanowisko. Nie zgadzają się na to nauczyciele, rodzice i uczniowie

Ewelina Burda

To jest dla nas szok. Obawiamy się, że jakość kształcenia podupadnie. Nie wyobrażamy sobie, aby inna osoba kierowała placówką – przyznaje Anna Czeczko z rady rodziców.

Z końcem sierpnia kończy się 5-letnia kadencja dotychczasowego dyrektora Zespołu Szkół Muzycznych im. Fryderyka Chopina. Tak jak w poprzednich latach, Waldemar Robak przystąpił do konkursu. Rozpisuje go Departament Szkolnictwa Artystycznego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Jego kandydatura była jedyna. Tyle że instytucja uznała postępowanie konkursowe za nierozstrzygnięte.

– Do konkursu zgłosił się jeden kandydat, który z powodów formalnych nie przeszedł do dalszego etapu postępowania konkursowego – słyszymy w centrum informacyjnym resortu kultury. Ale gdy pytamy o jakie braki formalne chodzi, ministerstwo już tego nie precyzuje. – Zgodnie z ustawą Prawa oświatowego w przypadku braku rozstrzygnięcia konkursu, organ prowadzący powierza to stanowisko kandydatowi ustanowionemu w porozumieniu z organem sprawującym nadzór pedagogiczny i po zasięgnięciu opinii rady szkoły i rady pedagogicznej – tłumaczy nam przedstawiciel resortu.

Posiedzenie rady pedagogicznej ma się odbyć 23 sierpnia. – Nie spodziewałem się, że dojdzie do takiej decyzji. Gdy zapytałem o powód, powiedziano mi, że przedstawiłem niewłaściwe zaświadczenie lekarskie. Ale uznaję

to jako jakiś pretekst – mówi nam Waldemar Robak. – Próbuję rozmawiać z różnymi ludźmi, którzy mogą mi pomóc.

Poruszone taką wiadomością środowisko muzyczne bierze sprawy w swoje ręce. Nauczyciele i rodzice piszą właśnie odwołania do urzędników. – W piątek organizujemy przy szkole koncert w geście solidarności z dyrektorem. Wystąpią uczniowie i nauczyciele. Zapraszamy wszystkich – zapowiada Radosław Żyła, który od 13 lat uczy tu gry na saksofonie. W przeszłości był uczniem Waldemara Robaka. – Nieoficjalnie dowiedzieliśmy, że ministerstwo ma już nową kandydatkę, w ogóle niezwiązaną ze środowiskiem Białej Podlaskiej. To ma być osoba z zewnątrz, która nie zna specyfiki szkoły – martwi się Żyła. Jego zdaniem, placówce grozi obniżenie jej prestiżu: – Nasz dyrektor od 25 lat buduje rangę szkoły. Świadczą

o tym sukcesy naszych wychowanków.

Równie mocno zaniepokojeni są rodzice. – Pan Robak to właściwa osoba na tym stanowisku. Zmiana jest zbędna. Eksperymenty tu tylko zaszkodzą. To profesjonalista, który jest dobrym pedagogiem i menagerem – nie ma wątpliwości Anna Czeczko. Gry na instrumentach uczyła się tu trójka jej dzieci. – Jedna córka studiuje teraz na akademii muzycznej. Moje dzieci bardzo chętnie tu przychodzą.

Na piątkowym koncercie wystąpi m.in. 12-letnia Julia Kulicka. – Od 5 lat uczę się tu gry na skrzypcach. Codziennie mam tu zajęcia. Atmosfera jest tu wspaniała, a nauczyciele pomocni – przyznaje Julia. W tym roku startowała w 9 konkursach muzycznych. – Do wszystkich trzeba się przygotować. To ciężka praca. Ale mnie to nie stresuje. Szkoła to mój drugi dom.

W placówce gry na klawirze uczy też Michał Robak, syn dyrektora. – Mój ojciec oddaje serce tej szkole. Dlatego chcemy zrobić wszystko, by został na tym stanowisku, bo martwimy się, że jakość znacznie spadnie. W przeszłości, gdy mój ojciec startował w tych konkursach też był jedynym kandydatem i nigdy nie było przeszkód, by stanowisko nadal piastował. Ocena jego pracy zawsze była pozytywna.

W szkole muzycznej uczy się ok. 200 uczniów. Waldemar Robak pracuje tu od 1986 roku, a od 1997 roku nieprzerwanie jest jej dyrektorem. – Trudno mi uwierzyć w to co się dzieje, ile słów wsparcia kierują do mnie ludzie, właściwie z całej Polski. Jestem wzruszony – nie ukrywa.

Koncert w geście solidarności z dyrektorem odbędzie się w piątek o godz. 18 na dziedzińcu szkoły w parku Radziwiłłowskim.

Rozgrzebana intensywna terapia. Żeby pacjenci mieli lepsze warunki

HRUBIESZÓW Swoje pokontrolne zalecenia, głównie dotyczące stanu wentylacji, sanepid wydał jeszcze w 2019 roku. Dopiero teraz szpital w Hrubieszowie wziął się za przebudowę oddziału anestezjologii i intensywnej terapii. Prace potrwają do końca listopada

Anna Szewc

W decyzji sanepidu znalazło się szereg uwag, ale najpoważniejsza dotyczyła braku odpowiedniej wentylacji na tym oddziale – wyjaśnia Alicja Jarosińska, dyrektorka szpitala w Hrubieszowie.

To nie znaczy, że pomieszczenia nie były wentylowane, ale stary system nie spełniał nowych, podwyższonych standardów. Termin na dostosowanie się do obowiązujących aktualnie przepisów był dany do końca 2022 roku. Szpital się w nim zmieścił. Oddział anestezjologii i intensywnej terapii jest gruntownie remontowany od początku sierpnia, a prace mają się zakończyć w listopadzie. – Niczego nie naprawia-



Szpitalne sale i korytarze wyglądają jak gruzowisko, ale już w grudniu powinni tutaj wrócić pacjenci, których tymczasowo przeniesiono na chirurgię

FOT. SP ZOZ HRUBIESZÓW

my, wszystko jest robione od nowa – podkreśla Jarosińska.

W szpitalnych salach i na korytarzach zerwano stare, by położyć nowe posadzki, na szerzej wymienione będą drzwi, ściany wyrównane i pomalowane.

Budowlancy wyburzyli też część ścianek działowych, wezmą się za wykonanie nowych sufitów i instalacji. Oczywiście system wentylacyjny również będzie po remoncie już taki, jak należy.

Zakres prac jest duży, więc koszty też niemałe, zwłaszcza, że ostatnio ceny poszły ostro w górę. Cały remont pochłonie przeszło 3,7 mln zł. Szpital zebrał pieniądze z kilku źródeł. Przede wszyst-

kim dostał 1 mln od wojewody z pieniędzy przeznaczonych na walkę z COVID. 700 tys. zł udało się pozyskać z Funduszu Sprawiedliwości, a 500 tys. zabezpieczyła Rada Powiatu Hrubieszowskiego.

Resztę wygospodarowano już w budżecie placówki.

Do czasu zakończenia prac pacjenci intensywnej terapii zajmować będą wygospodarowane dla nich sale na oddziale chirurgii.



Hotele wciąż nie mogą podnieść się po pandemii

W tym roku hotele w Polsce mogą liczyć na ok. 18 mln turystów. To wprawdzie znacznie więcej niż w ostatnich dwóch latach, ale i tak mniej niż przed pandemią. Możliwie idzie szczególnie powrót turystów zagranicznych, których w tym roku do wypoczynku w Polsce zniechęcają obawy związane z wojną za wschodnią granicą.

– Hotelom nie udało się odbudować bazy turystów po pandemii. Odwołując się do twardych liczb, przed pandemią odwiedzało je ponad 23 mln turystów, w pierwszym roku pandemii spadliśmy do poziomu delikatnie ponad 11 mln. To się powoli odbudowuje: w zeszłym roku było ponad 14 mln turystów, a w tym roku można liczyć na około 18 mln. Natomiast to wciąż będzie 20 czy 25 proc. poniżej poziomów, które były notowane przed pandemią – mówi Dariusz Książak, prezes zarządu Emmerson Evaluation.

Jak wynika z ostatniej edycji cyklicznego raportu „Rynek hoteli i condohoteli w Polsce”, w 2020 roku stopień wykorzystania pokoi hotelowych spadł z 53,7 proc. do 28,3 proc. W 2021 roku wzrósł, ale tylko do 34,5 proc. I półrocze ubiegłego roku było jednym z najcięższych okresów dla polskiego rynku hotelowego, głównie przez utrzymywane restrykcje, zamknięcie stoków i skrócenie ferii w całej Polsce do jednego terminu. Brak gości poważnie się odbił na finansach hoteli. W ubiegłym roku generowały one o 43 proc. mniejsze przychody z jednego pokoju niż przed pandemią.

Zagranica do nas nie przyjeżdża

Od czerwca zeszłego roku rynek notował wzrosty wraz z poprawą sytuacji epidemicznej. Dla przykładu w czerwcu turystów w hotelach było dwukrotnie więcej niż w maju – dane GUS wskazują na ponad 1,3 mln wizyt. W trzecim



Branża hotelarska boleśnie odczuła skutki pandemii, a teraz negatywnie wpływa na nią wojna na Ukrainie i inflacja

FOT. PIXABAY.COM

kwartale odnotowywano ok. 2 mln wizyt miesięcznie. Wciąż jednak mało było w tej puli turystów zagranicznych – odpowiednio 131 tys. (w czerwcu 2021 roku) i ok. 300 tys. miesięcznie w III kwartale zeszłego roku. W całym 2021 roku do polskich hoteli przyjechało o 67 proc. mniej zagranicznych turystów niż w roku 2019, co oznacza, że ubył ich ponad 4 mln. W tym roku – między styczniem a majem – w polskich hotelach zatrzymało się ok. 1,6 mln turystów z zagranicy.

– Turyści zagraniczni wracają do Polski bardzo powoli. Wojna się niestety nie przyczynia w sposób pozytywny, dlatego że Polska jest postrzegana jako kraj przyfrontowy i potencjalnie niebezpieczny – mówi Dariusz Książak.

W pierwszych miesiącach wojny hotele notowały wysokie wskaźniki obłożenia przede wszystkim dla-

tego, że wiele z nich udostępniło miejsca noclegowe dla Ukraińców uciekających przed wojną. Część z nich zrobiła to bezpłatnie. Z pokoi hotelowych skorzystały też firmy, które ściągnęły do Polski pracowników ze swoich ukraińskich oddziałów lub rodziny swoich ukraińskich pracowników.

I jeszcze ta inflacja

– Dodatkowym czynnikiem utrudniającym funkcjonowanie hoteli w chwili obecnej jest wysoka inflacja, która spowodowała wzrost kosztów. Hotelarze starają się przerzucić ich część tych na klientów. Od początku pandemii koszt wynajęcia miejsca w hotelu wzrósł o około 20 proc. Mimo wszystko te koszty wzrastają szybciej i część z nich jest jednak konsumowana bezpośrednio przez właścicieli hoteli – mówi prezes Emmerson Evaluation.

Inflacja wpływa również na to, że rezerwacje są dokonywane bardzo późno, nawet bezpośrednio przed przyjazdem. Eksperti oceniają, że w razie pogorszenia się sytuacji finansowej gospodarstw domowych, będą one ograniczać popyt na usługi hotelarskie i gastronomiczne.

– Pomimo obecnej sytuacji wciąż są planowane hotele do budowy. Mamy listę ponad 40 hoteli planowanych do budowy, które znamy i monitorujemy, natomiast należy zwrócić uwagę, że znaczna część z nich miała być wybudowana w latach 2020-2021. Ich budowa została przesunięta ze względu na pandemię i w tej chwili są planowane na lata 2023-2024, jednak może się zdarzyć, że ze względu na dodatkowy czynnik, jakim są bardzo wysokie koszty budowy, to zostanie jeszcze przesunięte w czasie – mówi Dariusz Książak.

NEWSERIA

Panele nie tylko na domach, firmy też chcą prądu ze słońca

Rosnące ceny energii powodują, że na inwestycje w fotowoltaikę decyduje się coraz więcej przedsiębiorców.

– Rozwój tego rynku będą w najbliższych latach w coraz większym stopniu napędzać klienci biznesowi, a nie indywidualni – ocenia Ireneusz Kulka z EDP Energia Polska.

Do inwestycji w instalacje PV skłaniają ich rosnące w szybkim tempie ceny energii. Firmy szukają możliwie największych instalacji, które zapewnią im większą niezależność energetyczną, a jedynym ograniczeniem są tylko warunki przyłączenia do sieci dystrybucyjnej.

– Rozwój fotowoltaiki w Polsce najlepszy czas wciąż ma jeszcze przed sobą. Do tej pory mieliśmy boom w segmencie klienta indywidualnego, ale w segmencie klienta biznesowego tak naprawdę działa się niewiele, biorąc pod uwagę skalę

możliwości. Teraz Polska wchodzi w okres, kiedy fotowoltaika zacznie się rozwijać w instalacjach wielkoprzemysłowych, liczonych w skali 100-200 kWp czy 1-2 MW. To wszystko jest przed nami – mówi Ireneusz Kulka.

Fotowoltaika pozostaje w Polsce od lat jednym z najszybciej rosnących segmentów rynku OZE. Jak podaje Instytut Energetyki Odnawialnej, na koniec ubiegłego roku moc zainstalowana w fotowoltaice wyniosła 7,6 GW, a tylko w samym 2021 roku powstało ponad 3,7 GW nowych instalacji PV. Natomiast dane z końca I kwartału tego roku pokazują, że wartość ta wzrosła do 9,4 GW. Prawie 80-proc. udział w tym wyniku mają mieszkańcy domów jednorodzinnych, napędzeni dotacjami w ramach programu Mój Prąd.

Konieczność inwestowania we własne źródło zielonej energii widzą już jednak nie tylko klienci in-



Wciąż nie maleje zainteresowanie montażem paneli słonecznych przez klientów indywidualnych, ale ze względu na rosnące ceny prądu na ten krok coraz częściej decydują się właściciele firm

FOT. PIXABAY.COM

dywidualni, ale i biznesowi, którzy dotkliwie odczuwają rosnące ceny energii. Mimo systemu wsparcia dla przed-

siębiorstw energochłonnych to właśnie one ponoszą najwyższe koszty. Dotyczy to zwłaszcza branży metalo-

wej, chemicznej, drzewnej czy przetwórstwa tworzyw sztucznych, a także hodowli zwierząt, np. bydła i drobiu,

oraz uprawy kwiatów, warzyw i pieczarek.

Jakimi instalacjami firmy są zainteresowane? Odpowiedź jest bardzo prosta: największymi możliwymi dzisiaj do wybudowania. Głównym ograniczeniem są warunki przyłącza, które trzeba uzgodnić z lokalnym operatorem sieci dystrybucyjnej, plus dostępna powierzchnia.

Według najnowszej prognozy Instytutu Energetyki Odnawialnej lata 2022-2024 będą okresem niezwykle szybkiego przyrostu nowej mocy w segmencie farm fotowoltaicznych. Na koniec tego roku moc wszystkich zainstalowanych źródeł PV może wynieść 12 GW. Przy tej dynamice moc 20 GW w fotowoltaice zostanie osiągnięta już w 2025 roku, z kolei w 2030 roku skumulowana moc zainstalowana może wynieść nawet 28,5 GW.

NEWSERIA

Rtęć – niezwykle groźna dla organizmu

Rtęć to jeden z najbardziej toksycznych dla organizmów żywych pierwiastek. Niszczy błonę komórkową i odkłada się w tkankach i organach, uszkadzając ich funkcjonowanie. W rezultacie kontaktu z rtęcią, w zależności od jej postaci i czasu narażenia, może dojść do zatrucia ostrego lub przewlekłego. Wysokie poziomy rtęci w organizmie to ryzyko rozwoju szeregu chorób.

„Żywe srebro” to nietypowy metal – jako jedyny ma formę ciekłą w pokojowej temperaturze, ale może też występować w postaci oparów. Jednocześnie rtęć to także pierwiastek, który w środowisku występuje powszechnie, ponieważ jest m.in. składnikiem skał pokrywających ziemię – człowiek od zarania dziejów styka się z nią za pośrednictwem powietrza, wody i gleby. Średnie stężenie tego pierwiastka w atmosferze ziemskiej mieści się w granicach od 1,2 ng/m³ (nad pewnymi partiami Atlantyku) do 4,0 ng/m³ nad uprzemysłowionymi obszarami Europy Zachodniej. Naturalne stężenie rtęci w powierzchniowych warstwach gleb waha się w granicach od 0,05 do 0,3 ppm.

Rtęć w żywności

O ile rtęć elementarna najczęściej dostaje się do organizmu człowieka przez drogi oddechowe, to jej związki organiczne – w drodze pokarmowej.

WHO szacuje, że właściwie z pożywieniem dostaje się niemal 100 proc. związków organicznych rtęci. Ich źródłem są najczęściej ryby i owoce morza, a w znacznie mniejszym stopniu inne zwierzęta i rośliny.

Prawdopodobnie dzieje się tak dlatego, że to wody są najbardziej zanieczyszczone rtęcią, a mikroorga-



Warto wiedzieć, że rtęć metaliczna praktycznie nie wchłania się z przewodu pokarmowego i w całości ulega wydaleni z stolcem. Niebezpieczne są jej związki organiczne, które można spotkać m.in. w rybach

FOT. PIXABAY.COM

nizmy obecne w wodach (jeziorach, oceanach, rzekach) przekształcają rtęć elementarną w procesie metylacji w tzw. metylortęć, najbardziej toksyczną postać chemiczną rtęci. W tej postaci pobierają ją żyjące w wodzie organizmy wyższe, które z kolei trafiają na nasz stół. W związku z tym zagrożeniem Komisja Europejska zaleciła w lipcu tego roku, by państwa członkowskie prowadziły monitoring zawartości

rtęci w rybach, mięczakach i skorupiakach. Pomiary wykonywane w kolejnych latach mają pokazać realne narażenie konsumentów w Europie na rtęć pochodzącą z ryb i owoców morza. Niezależnie od tego, przepisy europejskie przewidują dopuszczalne poziomy rtęci zarówno w żywności, jak i środowisku pracy, na przykład dopuszczalne stężenie Hg w rybach i owocach morza wynosi od 0,5 do 1,0 mg/kg świeżej masy.

Toksyczność tego metalu w dużej mierze zależy zarówno od jego ilości i formy chemicznej, jak i czasu ekspozycji. Tworzy on z różnymi pierwiastkami i związkami metaloorganiczne, które mogą być szkodliwe dla człowieka. I tak na przykład używana choćby w starych plombach amalgamatowych rtęć elementarna jest zdecydowanie mniej toksyczna od tzw. rtęci nieorganicznej czy metylortęci.

Rtęć w środowisku pracy

Na zatrucie tym pierwiastkiem narażeni są ludzie zatrudnieni przy produkcji urządzeń elektrycznych, części samochodów, konstrukcji i materiałów budowlanych, a także w przemyśle chemicznym. Najczęściej wchłaniają rtęć w postaci oparów poprzez układ oddechowy. Absorpcja w ten sposób wysokich stężeń par rtęci może prowadzić nawet do ostrego zatrucia; przewlekłe narażenie prowadzi do drżeń mięśni, zaburzeń depresyjnych i stanów lękowych, nadmiernego pobudzenia, kłopotów z pamięcią.

Niepokojące wyniki przyniosły badania zespołu prof. Jana Lubińskiego z Międzynarodowego Centrum Nowotworów Dziedzicznych Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie. Wykazały, że u 5 proc. badanych kobiet i aż u 65 proc. mężczyzn poziomy rtęci w organizmie były nadmierne.

– Trudno jednoznacznie stwierdzić, dlaczego aż 65 proc. mężczyzn w Polsce jest zatrutych rtęcią. Może to wynikać z ekspozycji zawodowej oraz środowiskowej – mówił prof. Lubiński Serwisowi Zdrowie po upublicznieniu rezultatów badań.

Jakie leczenie w przypadku zatrucia rtęcią?

Zawsze należy udać się do lekarza. Rtęć wpływa niemal na każdy układ w naszym organizmie, objawy mogą być więc różnorodne – biegunki, wymioty, zaburzenia oddychania, drżenie całego ciała, problemy z pamięcią, pobudzenie, arytmia itd.

Największa dopuszczalna zawartość rtęci w organizmie ludzkim wynosi 0,04 mg/kg masy ciała, w moczu nie może być wyższa niż 100 µg/l.

Jak wskazują autorki artykułu poglądowego „Wpływ związków rtęci na organizm człowieka” zamieszczonego w Farmacji Polskiej w 2016 roku, do oceny ekspozycji na rtęć wykorzystywane są badania stężenia tego pierwiastka w różnych ma-

teriałach biologicznych, w tym krwi, moczu i włosach. W razie stwierdzenia nadmiernych stężeń, zależności od tego, z jaką postacią rtęci mamy do czynienia, stosuje się odmienne leki. Na przykład w leczeniu zatrucia nieorganicznymi związkami rtęci konieczne jest natychmiastowe płukanie żołądka oraz m.in. podanie węgla zawierającego węgiel aktywny. Inne jest postępowanie w przypadku zatrucia organicznymi związkami rtęci – w skrajnych przypadkach może być konieczna hemodializa.

Co trzeba wiedzieć o metalach ciężkich

Kiedyś rtęć była stosowana powszechnie w termometrach (obecnie jest to zakazane). W efekcie do szpitali trafiało relatywnie dużo pacjentów (zwłaszcza dzieci), którzy połknęli „srebrne kuleczki” z rozbitego termometru. Postępowanie w takim przypadku polegało przede wszystkim... na monitorowaniu wydalania rtęci.

„Jednorazowe połknięcie rtęci metalicznej z termometru lekarskiego nie stanowi żadnego zagrożenia toksykologicznego i nie wywołuje objawów zatrucia. Rtęć metaliczna praktycznie nie wchłania się z przewodu pokarmowego i w całości ulega wydaleni z stolcem. Badania na zwierzętach wskazują, że wchłanianie ze zdrowego przewodu pokarmowego kształtuje się na poziomie <0,01 proc. Prowokowanie wymiotów i płukanie żołądka jest w takiej sytuacji przeciwwskazane, ponieważ ewentualne zachłyśnięcie może doprowadzić do rozwoju chemicznego zapalenia płuc oraz zdeponowania rtęci w pęcherzykach płucnych, co z kolei naraża na bardzo toksyczne opary rtęci” – czytamy w artykule dr Magdaleny Łukasik-Głębocka z Zakładu Medycyny Ratunkowej, Pracowni Toksykologii Klinicznej Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu zamieszczonym na portalu Medycyna Praktyczna.

PAP/ZDROWIE

Nie dbasz o zęby... jak młody Polak

Jeden na 10 mieszkańców Polski w wieku 18-40 lat nie używa pasty do zębów – pokazują najnowsze badania na temat zwyczajów odnośnie higieny jamy ustnej. Ci, którzy pasty używają, dobierają przypadkowo, kupując pod wpływem reklamy czy promocji. – To smutne, ale wciąż bardzo wielu Polaków, w młodym i w średnim wieku nie wie, jak dbać o zęby każdego dnia, mimo dostępu do ogromu informacji m.in. u dentysty. Zdarzają się 20-, 30-latkowie, których w gabinecie dopiero uczymy tego, jak prawidłowo

szczotkować zęby i jak dobrać środki higieny, w tym m.in. pastę z fluorem czy szczoteczkę – mówi lek. dent. Beata Kowalewska-Bachanek z Medicover Stomatologia- Łukiska. – Jest to problem, który obserwujemy od lat, będący pokłosiem m.in. braku odpowiedniej edukacji za młodu i braku profilaktyki w szkołach. To zaniedbania całego systemu, który w porę nie nauczył tego, jak dbać o zęby i uchronić się przed próchnicą. Jest to nadrabiane, często dopiero w wieku 20 plus, a nawet później – dodaje. Nić dentystyczna? A po co?

Tylko połowa badanych zadeklarowała, że sięga po specjalne płyny do płukania ust, a 30 proc., że korzysta z nici dentystycznej, przy czym w grupie 18-24 była to zaledwie co czwarta osoba. Nieco lepiej wygląda sytuacja ze szczoteczkami do zębów: 18 proc. korzysta ze szczoteczek sonicznych, a 21 proc. – z elektrycznych. Najpopularniejsza pozostaje jednak szczoteczka manualna, czyli ta tradycyjna, którą wybiera 55 proc.. Wiele osób korzysta także z tych szczoteczek naprzemiennie, co chwala dentyści.

Aż 67 proc. wizyt u dentysty osób w wieku od 18 do 40 lat wiąże się z leczeniem próchnicy, w tym z założeniem wypełnienia. W grupie najmłodszej, tj. 18-24 lat, odsetek ten wynosi aż 55 proc. Co trzeci pacjent natomiast kierowany jest na profesjonalną higienizację, czyli scaling i piaskowanie, której celem jest usunięcie kamienia oraz miękkich osadów nazębnych. U co czwartego konieczna jest ekstrakcja. Tak wysoki wskaźnik obserwuje się także wśród osób 18-24 lat. Ponadto 42 proc. ankietowa-

nych w wieku od 18 do 40 lat nie jest zadowolonych z tego, jak wygląda ich uśmiech. 45 proc. negatywnie oceniło stan zdrowia swoich zębów, a 53 proc. – stan dziąseł. 58 proc. nie podoba się kolor zębów. Także osoby z najmłodszej grupy, tj. 18-24 lat, negatywnie oceniają swoje zęby. – Próchnica, nieraz rozległa i nieleczone, to codzienność. Z jakiegoś powodu Polacy wciąż zamiast zapobiegać wolą leczyć. Większość schorzeń, które obecnie obserwujemy, to konsekwencje zaniedbań związanych z podstawową

higieną i profilaktyką, ale także niewiedzy o tym, jak dbać o zęby. Niechęć do leczenia zębów wynika także z negatywnych doświadczeń u dentysty. Znaczna część pacjentów niestety doznała traumy w fotelu, co skutkuje stresem i strachem przed leczeniem – mówi Beata Kowalewska-Bachanek. Badanie o zwyczajach higienicznych mieszkańców Polski wykonała firma ARC Rynek i Opinia na zlecenie Medicover Stomatologia w kwietniu 2022 r. na próbie 1000 osób w wieku od 18 do 40 lat.

PAP/ZDROWIE

Naczelnik Pierwszego Urzędu Skarbowego w Lublinie podaje do publicznej wiadomości, że 9 września 2022 r. o godz. 11.00 w budynku Pierwszego Urzędu Skarbowego w Lublinie przy ul. Żołnierzy Niepodległej 3, w sali nr 216 (II piętro),

odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości: tokarki CNC Boehringer typ VDF180C-U

rok. prod. 1988, No. 113.1528-23. Oszacowana wartość ruchomości: 43.050 zł. Cena wywoławcza: **32.287,50 zł.**

Osoba przystępująca do licytacji powinna złożyć wadium w wysokości 4.305 zł. Licytacja może być odwołana bez podania przyczyn. Informacje: telefoniczna pod nr **81 464 24 80** lub **81 464 247 5**, oraz na stronie www.lubelskie.kas.gov.pl/izba-administracji-skarbowej-w-lublinie w zakładce: ogłoszenia - obwieszczenia o licytacjach

in191

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA BURMISTRZA BEŁŻYC

Dnia 18 sierpnia 2022 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego przy ul. Lubelskiej 3, na stronie internetowej Gminy Bełżyc – www.bełzyce.pl i w Biuletynie Informacji Publicznej oraz w sposób zwyczajowo przyjęty (wywieszenie na słupach ogłoszeniowych na terenie miasta)

zostało opublikowane ogłoszenie o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej, stanowiącej własność Gminy Bełżyc.

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość oznaczona w ewidencji gruntów i budynków, jako działka nr 619/1 (obręb geodezyjny 1 Bełżyc Rolne) o pow. 0,1313 ha, dla której Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr LU10/00034042/7.

W miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego miasta Bełżyc teren, na którym znajduje się ww. działka oznaczony jest symbolem oznaczony jest symbolem U.4 – tereny zabudowy usługowej oraz KZ DP – teren dróg zbiorczych.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **90 000,00 zł** (słownie: dziewięćdziesiąt tysięcy złotych) w tym podatek VAT 23%.

Przetarg odbędzie się w dniu 22 września 2022 r. o godz. 9⁰⁰ w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Bełżycach ul. Lubelska 3.

Wadium wynosi 10 000,00 zł (słownie: dziesięć tysięcy złotych 00/100). Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr tel. 81 517-28-91 oraz w Referacie Mienia Komunalnego i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miejskiego w Bełżycach przy ul. Lubelskiej 3, pok. 11.

in195

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBELSKIEGO

Zgodnie z art. 61 § 1 i § 4 Kodeksu postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2021 r. poz. 735 z późn. zm.) oraz art. 9ac ust. 1a ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (Dz.U. z 2021r., poz. 1984 z późn. zm.) informuję, że na wniosek inwestora – PKP Polskich Linii Kolejowych S.A., złożony w dniu 3 czerwca 2022 r. i uzupełniony pismem z dnia 1 sierpnia 2022 r.,

zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę dla inwestycji: Budowa stacji Terespol Szerokotorowy wraz z infrastrukturą towarzyszącą w ramach zadania pn.: „Poprawa dostępności przejścia granicznego Terespol - Brześć, Etap 1 - Rozbudowa układu torów o prześwicie 1520 mm stacji Terespol”:

- Działki ewidencyjne na których zlokalizowana jest inwestycja:
 - 31/28, obręb 0001 – Terespol, M. Terespol,
 - 1915/4, 1981/2, 1982/5, 1983/2, 1984/2, 1985/2, 1986/2, 1987/2, 1989/5, 1991/2, 2019/2, 2022/2, 2023/2, 2025/2, 2026/2, 2028/1, 2366/2, 2390/2, 2390/4, 2403/2, 2404/2, obręb 0002 – Błotków, M. Terespol,
 - 617/2, 692/2, 693/2, 694/2, 695/2, 696/2, 697/17, obręb 0003 – Kobylany, gm. Terespol,
 - 1/2, 2/2, 3/2, 4, 5/2, 6/3, 6/5, 6/7, 7, 8, 9/2, 11/2, 134, 263/2, 268/2, 281/2, 282/2, 283/2, 410/1, 411/1, 412/1, 413/1, 414/1, 415/1, 416/1, 417/1, 418/1, 419/1, 420/1, 421/1, 422/1, 423/1, 424/1, 425/1, 426/1, 427/1, 428/1, 428/3, 429/1, 429/3, 430/1, 430/3, 431/1, 431/3, 432/1, 432/3, 433/1, 433/3, 434/1, 434/3, 435/1, 435/3, 436/1, 436/3, 437/1, 437/3, 438/1, 438/3, 439/1, 440, 442/2, 443/2, 446/2, 448, 449, 450, 451, 452/2, 453/2, 454/2, 455/2, 456/2, 458/2, 459/2, 460/2, 461/2, 462/2, 463/2, 464/2, 464/3, 465, 466, 467, 468, 469, 470, obręb 0022 – Polatycze, gm. Terespol.
- Wykaz nieruchomości położonych poza liniami rozgraniczającymi teren inwestycji, objętych budową lub przebudową układu drogowego lub urządzeń wodnych lub sieci uzbrojenia terenu lub wycinką drzew i krzewów, niezbędnych dla realizacji inwestycji kolejowej do odpłatnego zajęcia na czas realizacji inwestycji:
 - 1986/1, 1987/1, 1989/4, 2017, 2018, 2019/1, 2026/1, 2029, 2403/1, obręb 0002 – Błotków, M. Terespol,
 - 359, 582, 608, 609, 610/2, 611, 612, 613, 614, 615, 618, 673, 674, 675/1, 675/2, 676, 677, 678, 691, 698/4, 699, 701, 700/1, 700/2, 710/2, obręb 0003 – Kobylany, gm. Terespol,
 - 268/1, 283/1, 284, 410/2, 411/2, 427/2, 428/2, 464/1, 484, 515, obręb 0022 – Polatycze, gm. Terespol.
- Wykaz nieruchomości położonych poza liniami rozgraniczającymi teren inwestycji, stanowiących tereny dróg publicznych, niezbędnych dla realizacji inwestycji kolejowej do nieodpłatnego zajęcia na czas realizacji inwestycji:
 - 1856/2, obręb 0001 – Terespol, M. Terespol,
 - 1915/3, 1991/1, 2027, 2381, obręb 0002 – Błotków, M. Terespol.
- Wykaz nieruchomości położonych poza liniami rozgraniczającymi teren inwestycji, stanowiących tereny wód płynących, niezbędnych dla realizacji inwestycji kolejowej do nieodpłatnego zajęcia na czas realizacji inwestycji:
 - 266, obręb 0003 – Kobylany, gm. Terespol,
 - 10, obręb 0010 – Polatycze, gm. Terespol.

Zgodnie z przepisami Kodeksu postępowania administracyjnego, informacje dotyczące przedmiotowej inwestycji można uzyskać drogą telefoniczną: 81 7424560, drogą elektroniczną na adres mailowy: zpaseczna@lublin.uw.gov.pl oraz osobiście w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim przy ul. Lubomelskiej 1-3, po uprzednim umówieniu wizyty (poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek (oprócz środy) w godzinach 9.00 do 14.00).

Z upoważnienia Wojewody Lubelskiego

Andrzej Gumieniczek
Zastępca Dyrektora
Wydziału Infrastruktury
/podpisano elektronicznie/

in198

HANDEL

**RZEŹNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511 075
866, 662 396 670.**

093822L01-A



**Zamów
ogłoszenie
drobne w
Dzienniku Wschodnim!**

**Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.**

* o szczegóły pytaj w **Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego**,
tel. **081 46-26-971,**
081 46-26-976

in/zajawki/bi0009z

062822L01-A

SPRZEDAŻ

HURTOWNIA Rowerów Części rowerowych ZEN-POL Hurt Detal duży wybór, niskie ceny, zaprasza : LUBLIN ul. Techniczna 4B lok.11 tel. 726-663-496, 517-304-181

100522L01-A

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

NOWY dom z bala 70 mkw do montażu na działce klienta sprzedam, cena 65000 zł. Kontakt 514 643 328.

101222L01-A

PRACA

ZATRUDNIĘ pracowników do stolarni. Przygotowujemy do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich. Kontakt 514 643 328.

104222L01-A

TURYSTYKA

**WCZASY DLA SENIORA–
Krynica Morska – 8 dni
od 949 zł/os., Stegna –
8 dni od 849 zł/os.
tel:534244044. [www.
wczasy-senior.pl](http://www.wczasy-senior.pl)**

062822L01-A



**Zamów
ogłoszenie
drobne**

in/zajawki/bi0015

Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

**Tylko 100 zł*
netto za miesiąc**

* o szczegóły pytaj
w **Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego**



81 46 26 820



reklama@dziennikwschodni.pl

OBWIESZCZENIE

**Syndyk masy upadłości
Jarosława Dzwoneckiego**

zaprasza do składania ofert na zakup:

- Udziału w wysokości ½ w prawie własności nieruchomości- działki gruntu numer 152 zabudowanej budyniem mieszkalnym z pomieszczeniami usługowymi KW LU1/00198805/5 położonej w Lublinie przy ul. Połabian 52 za cenę nie niższą niż 302 000,00 złotych. Wymagane wadium 30 000,00 złotych.
- Udziału w wysokości ½ w prawie własności lokalu mieszkalnego numer 1 położonego w Lublinie przy ulicy Leszka 11 wraz z przynależnym udziałem w nieruchomości gruntowej działce gruntu numer 498 KW LU11/00317948/0 za cenę nie niższą niż 260 000,00 złotych. Wymagane wadium 20 000,00 złotych.

Opis i oszacowanie nieruchomości dostępne wyłącznie w dni robocze w biurze syndyka ul. Bursaki 14 pokój 31, 20-150 Lublin w godzinach od 10-14. Informacji udziela Pan Krzysztof Nastulak tel. 601-511-606.

**Warunkiem koniecznym do rozpoznania oferty
jest uiszczenie wadium na rachunek bankowy numer
07 8025 0007 0710 4910 3000 0010**

WAŻNA OFERTA POWINNA ZAWIERAĆ:

- Nazwisko oferenta z adresem /nazwę firmy z adresem siedziby i statusem prawnym/
- Adres do doręczania korespondencji
- Oferowaną cenę, która nie może być niższa niż cena wywoławcza, sposób zapłaty i termin zapłaty
- Dane osób upoważnionych do reprezentowania oferenta wraz z ewentualnymi pełnomocnictwami i dokumentacją wskazującą legitymację wskazanych osób do reprezentowania oferenta/ odpis z KRS-u lub innych właściwych rejestrów/
- Dowód wpłaty wadium.
- Zobowiązanie nabywcy do pokrycia kosztów, opłat i podatków związanych z zawarciem umowy sprzedaży.
- W wypadku, gdy oferentem będzie cudzoziemiec, stosowne promesy lub zezwolenia na nabycie nieruchomości w Polsce o ile są one wymagane po stronie oferenta
- Oświadczenie, że nie zachodzą przesłanki określone w artykule 157a ust. 1 i 2 ustawy prawo upadłościowe i naprawcze.
- Oświadczenie, że oferent zapoznał się ze stanem prawnym i faktycznym przedmiotu sprzedaży oraz, że przyjmuje go bez zastrzeżeń i nie będzie dochodził w przyszłości żadnych roszczeń z tego tytułu, jak i wyrażenie zgody na wyłączenie rękojmi za wady fizyczne i prawne na zasadzie art. 558§1 KC.

**Sporządzone w języku polskim pisemne zapieczętowane
oferty należy składać do dnia 9 września 2022r. w kancelarii
syndyka w Lublinie ul. Bursaki 14 pokój 31, 20-150 Lublin
dopiskiem „oferta na zakup nieruchomości
sygn. akt IX GUp 574/21of”.**

Syndyk zastrzega sobie prawo do odstąpienia od sprzedaży bez podawania przyczyn na każdym etapie postępowania.

in199

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) . Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

101222L01-A

BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków szybko, tanio, solidnie. 502 053 214.

013222L01-A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

098622L01-A

APARATY SŁUCHOWE

**APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNOSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760**

202021L01-A



**tel. 81
46 26 820**



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

*na dzień następny
można zamawiać do 14.00*

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x3

**KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE**

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

Przegrały z faworytem

II LIGA PIŁKAREK NOŻNYCH KKP Unia Lublin rozpoczęła sezon od porażki w Myślenicach

W tym sezonie Unia będzie prowadzona przez duet trenerów Dominika Przewłoka – Norbert Rabaniuk. Początek w wykonaniu młodych lublinianek był jednak dość niefortunny.

W Myślenicach zmierzyły się bowiem z bardzo klasowym przeciwnikiem – miejscowym Respektem. Rywalki, które są faworytem drugoligowych zmagania, długo męczyły się z Unią. Wygrały 1:0 po trafieniu Zuzanny Węglarz z 74 min. Piłkarki z Lublina zasłużyły jednak na wiele ciepłych słów, bo w wielu momentach były lepsze od gospodyń.

Unia na razie zajmuje 10 miejsce, liderem jest wrocławska Słesa, która w pierwszej kolejce rozbiła aż 4:0 TS ROW Rybnik.

(KK)

Lotto (16.08)

7, 10, 13, 21, 24, 42.

Lotto Plus (16.08)

1, 3, 6, 28, 31, 39.

Multi Multi (17.08) 14

2, 4, 5, 8, 15, 17, 18, 20, 22, 25, 36, 41, 42, 49, 52, 58, 63, 69, 78, 80. Plus 58.

Multi Multi (16.08) 22

2, 3, 4, 6, 8, 9, 10, 13, 21, 34, 40, 41, 46, 47, 54, 55, 61, 64, 72, 78. Plus 34.

Mini Lotto (16.08)

14, 23, 34, 36, 37.

Ekstra Pensja (16.08)

1, 17, 21, 22, 32, 1.

Ekstra Premia (16.08)

4, 10, 13, 21, 22, 2.

Eurojackpot (16.08)

4, 17, 32, 34, 49, 4, 9.

Kaskada (17.08) 14

2, 4, 5, 9, 10, 12, 15, 17, 20, 21, 23, 24.

Kaskada (16.08) 22

1, 4, 5, 7, 8, 13, 16, 17, 18, 20, 21, 23.

Super Szansa (17.08) 14

0, 3, 4, 3, 1, 7, 9.

Super Szansa (16.08) 22

8, 9, 8, 3, 4, 2, 1.

Defis zamiast Piask

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA Piaskovia wycofała się z rozgrywek. Jej miejsce zajął Błękit Cyców



Karol Zawrotniak (w pomarańczowym stroju) to najbardziej medialny piłkarz Błękitu Cyców

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

KAMIL KOZIOŁ

Na dramatyczne wydarzenia w Piaskach zanosilo się już od kilku tygodni. Piaskovia miała za sobą jeden z najlepszych sezonów w ostatnich latach, który zakończyła na czwartym miejscu. Tuż po jego zakończeniu klimat wokół klubu zaczął się psuć. Przede wszystkim z funkcji prezesa zrezygnował Michał Szklarz. Z drużyną rozstał się również autor jej sukcesów, trener Daniel Krakiewicz.

Spekulowano o połączeniu z LKS Wierchowiska lub o grze juniorami. Miejscowi działacze konsekwentnie jednak im zaprzeczali i utrzymywali, że klub przystąpi do rozgrywek. Z klubu odchodzili kolejni piłkarze, a zespół oddał walkowerem mecz I rundy Pucharu Polski na szczeblu LZPN z Orlami Kazimierz.

Wreszcie w minionym tygodniu ogłoszono wycofanie się Piaskovii z rozgrywek lubelskiej okręgówki. – Z powodu zmiany polityki kadrowej oraz organizacyjnej klubu, a także ruchów transferowych zawodników drużyny seniorów, jak również zbyt małej liczby zawodników, którzy wznowili treningi, informujemy o wycofaniu drużyny LKS Piaskovia Piaski z rozgrywek. Patrzymy jednak z optymizmem w przyszłość i mamy nadzieję, że większa ilość zaangażowania w rozwój grup młodzieżowych naszego klubu oraz wyrażenie chęci do gry lokalnych zawodników, którzy w przeszłości reprezentowali nasze barwy w różnych kategoriach wiekowych, pozwoli na wystartowanie w rozgrywkach Klasy B w sezonie 2023/2024 – czytamy w oficjalnym oświadczeniu zarządu klubu zamieszczonym na facebooku Piaskovii.

Według regulaminu rozgrywek w wypadku wakatuu prawo gry na tym poziomie w pierwszej kolejności mają spadkowicze z poprzedniego sezonu. Ani Garbarnia Kurów, ani Wisła Annopol nie zdecydowały się jednak w ostatniej chwili dołączyć do grona członków okręgówki. I skorzystał na tym Błękit Cyców.

Można powiedzieć, że pod względem medialnym to bardzo dobra sytuacja dla lubelskiej klasy okręgowej, bo Błękit już w poprzednim sezonie był nazywany zespołem gwiazd. Tą najważniejszą jest Karol Zawrotniak. On znacznie bardziej niż z wychowanków boiskowych, znany jest z poczynania muzycznych, gdzie występuje jako Defis. Śmiało można powiedzieć, że jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych artystów wykonujących muzykę taneczną w naszym kraju.

W Błękitcie grają jednak również inne, ciekawe nazwiska, jak: Grzegorz Bronowicki czy Veljko Nikitović. Obaj są ikonami Górnik Łęczna. Pierwszy ma w końcu za sobą występy na arenie międzynarodowej – grał w Crevenie Zvezdzie Belgrad, a także w reprezentacji Polski. To on zatrzymał Cristiano Ronaldo podczas słynnego meczu eliminacji mistrzostw świata. Wówczas w 2006 roku Polska pokonała Portugalię 2:1. – Zarówno Grzegorz, jak i Vejko zadeklarowali dalszą chęć gry w naszym zespole. Nasz skład opieramy jednak przede wszystkim na miejscowych zawodnikach. Jesteśmy klubem amatorskim, u nas nie da się zarobić na grze w piłkę. Dla nas najważniejsza jest pasja i zaangażowanie – przekonuje Paweł Machnikowski, opiekun Błękitu.

Trudne zadanie

PIŁKA NOŻNA Raków Częstochowa i Lech Poznań dzisiaj rozegrają pierwsze mecze w ramach IV eliminacji do Ligi Konferencji. Zdecydowanie trudniej o awans do fazy grupowej tych rozgrywek będzie ekipie spod Jasnej Góry

Raków nie miał szczęścia i w decydującej fazie eliminacji trafił na Slavię Praga. Czesi w poprzedniej edycji Ligi Konferencji dotarli aż do ćwierćfinału, gdzie odpadli dopiero po rywalizacji z Feyenoordem. Drużyna Arne Sloty wystąpiła za to aż w finale, ale ostatecznie przegrała z Romą. To mówi wiele o sile tego zespołu, jak i fakt, że przed kilkoma laty Slavia z powodzeniem grała także w Lidze Europy, a więc bardziej prestiżowych rozgrywkach. Prażanie dotarli nawet do ćwierćfinału, gdzie lepszy okazał się angielski Arsenal.

A to oznacza, że w czwartek zawodnicy trenera Marka Papszuna muszą wnieść się na wyżyny swoich umiejętności. A podejdą do tego starcia poważnie osłabieni, bo na murawie zabraknie Vladana Kovacevica. Bramkarz Rakowa wciąż nie wyleczył urazu i nie będzie w stanie pomóc drużynie. Na teoretycznie łatwiejszego rywala trafił Lech, który zawodzi w PKO BP Ekstraklasie, a i w eliminacjach do Ligi Konferencji nie zachwyca. Po pokonaniu w dwumeczu Vikingura Reykjavik „Kolejorz” zmierzy się z Dudenlangem z Luksemburga. Mistrzowie Polski są wskazywani jako faworyci, ale z pewnością nie będzie im o awans łatwo patrząc na obecną dyspozycję zespołu. Spotkanie pomiędzy Rakowem, a Slavią zaplanowano na godzinę 18. Mecz będzie można obejrzeć na żywo na antenie TVP Sport, a także w internecie pod adresem sport.tvp.pl. Po jego zakończeniu, o godzinie 20.30 również w TVP Sport i na sport.tvp.pl rozpocznie się transmisja z domowego meczu ekipy z Poznania z rywalem z Luksemburga. (BS)

Kibice zadbali o wyjątkową atmosferę

ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA W ostatnim meczu pierwszej kolejki Huczwa Tyszowce pokonała na swoim stadionie Hetmana Zamość 5:3

Pierwotnie mecz dwójki spadkowiczów z Hummel IV Ligi miał otworzyć sezon w zamojskiej okręgówce i odbyć się w miniony piątek. Jednak ostatecznie spotkanie zostało przełożone na wtorkowy wieczór i zamknęło pierwszą serię gier. Warto tu wspomnieć, że spotkanie cieszyło się dużym zainteresowaniem kibiców obu drużyn. W trakcie trwania meczu można było zobaczyć efektowne oprawy, których nie powstydziłoby się fani z wyższych klas rozgrywkowych.

Kibice w Tyszowcach dość długo musieli czekać na gole, ale jak się później okazało padło ich w spotkaniu aż osiem. Wynik meczu



Wtorkowy mecz pomiędzy Huczwą, a Hetmanem toczył się przy nietuzinkowej atmosferze

FOT. TKS HUCZWA TYSZOWCE

otworzył w trzeciej minucie doliczonego czasu pierwszej połowy Damian Karwacki. Natomiast tuż po przerwie do wyrównania doprowadził Sebastian Łapiński. Remis nie utrzymywał się jednak długo. W 52 minu-

cie na 2:1 trafił Jaba Phkhakadze, a dziewięć minut później do siatki Hetmana trafił grający prezes Huczwy, Tomasz Walentyn, który na murawie zameldował się dosłownie kilka chwil wcześniej.

W kolejnych minutach emocji nie brakowało. Nanięspelną kwadrans przed końcem gola kontaktowego dla gości strzelił Sergii Kravchenko, ale niemal natychmiast miejscowi odpowiedzieli golem Damiana Ziółkowskiego. W doliczonym czasie gry piątą bramkę dla ekipy trenera Krzysztofa Rysaka zdobył Patryk Szumlański, a „strzelaninę” w Tyszowcach zakończył celnym uderzeniem do bramki gospodarzy Sebastian Łapiński.

– Kibice obu drużyn zrobili na naszym stadionie, który zapełnił się do ostatniego miejsca niesamowitą atmosferę. Nie czuliśmy zupełnie, że spotkanie odbywa się za ledwie na poziomie klasy okręgowej – mówi

Tomasz Walentyn, grający prezes Huczwy i strzelec jednej z bramek dla swojego zespołu. – Mecz stał na wysokim poziomie, a jego tempo było wysokie. Moim zdaniem wygraliśmy w pełni zasłużenie i cieszymy się ze zdobycia trzech punktów. W wyjściowym składzie zagrało sześciu wychowanków Huczwy, a w całej kadrze na to spotkanie było ich 11. Jest to kierunek w jakim chcemy podążać, choć oczywiście w naszym zespole będą występować gracze spoza Tyszowca – dodaje sternik spadkowicza.

Po efektownej wygranej na inaugurację sezonu Huczwa wskoczyła na pierwsze miejsce w ligowej tabeli. W następnej kolejce Tomasz

Walentyn i spółka w sobotę zagrają na wyjeździe z Olimpiakiem Tarnogród, a Hetman zmierzy się w niedzielę u siebie z Koroną Łaszczów.

(BS)

Huczwa Tyszowce – KS Hetman Zamość 5:3 (1:0)

Bramki: Karwacki (45), Phkhakadze (52), Walentyn (61), Ziółkowski (78), Szumlański (90) – Łapiński (46), Kravchenko (76), Łapiński (90+1).

Huczwa: B. Szwec – Okalski, Serdiuk, Dworak, Szczerba, Patryk Szumlański (90 Stawarski), Phkhakadze, Gacki (Szwanc), Ziółkowski, Karwacki, R. Sanchez (50 Walentyn).

Hetman: Ochal – Zakrzewski, Melnychuk, Kostrubiec, Nowak, Laskowski (67 Ciurysek), Łazarz (87 Buczek), Szura (67 Oszust), Kravchenko, Maksymenko, Łapiński.

Sędziował: Kasztelan.

Kubera lepszy od Zmarzlika

ZUŻEL Dominik Kubera z Motoru Lublin triumfował we wtorek w drugim finale Indywidualnych Mistrzostw Polski w Krośnie. Tym samym zównał się na czele klasyfikacji generalnej z Bartoszem Zmarzlikiem

Tylko jeden zawodnik znalazł sposób na to, jak pokrozić Dominika Kubere. W 12. biegu lepiej od niego pojechał jego były kolega klubowy – Bartosz Smektała. W pozostałych startach reprezentant Motoru był nie do złapania. Dzięki temu bez problemu awansował do finału. Stawkę decydującej gonitwy uzupełnili: Grzegorz Zengota oraz dwójka z baraży, czyli Zmarzlik i Maciej Janowski. W pierwszym podejściu bolesny upadek zaliczył ostatni z wymienionych, a z toru musiała go zabrać karetka. W powtórce Kubera zostawił rywali za plecami – drugi był Zmarzlik, a trzeci Zengota. Ostatecznie wicemistrz Polski z Lublina zdobył 17 punktów i jeden bonus za największą liczbę wygranych wyścigów. Na Podkarpaciu ścigał się także inny z „Koziołków” – Jarosław Hampel. To jednak nie był jego dzień, bo uzbierał 6 punktów, w tym jedno wykluczenie. Ostatecznie zajął 10. miejsce. Walka o tytuł zapowiada się pasjonująco. Kubera oraz Zmarzlik mają po 31 punktów. Podium uzupełnia Janusz Kołodziej, który ma 23 „oczka”. Hampel jest czwarty (20 punktów), a Mateusz Cierniak, który nie wystąpił w Krośnie, bo z Cardiff w Walii nie dotarł jego sprzęt (podobnie jak w przypadku Jakuba Miśkowiaka), zajmuje 15. lokatę (6 punktów). Żuźlowcy spotkają się jeszcze tylko raz – 5 września w Rzeszowie. (KYKU)

Chcą stanąć na podium

EKSTRALIGA RUGBY Walka o medal – to cel drużyny Edach Budowlani w rozpoczynającym się w sobotę nowym sezonie. Do zespołu powróciło kilku zawodników. Powstała też druga drużyna lubelskiego klubu

Zbliżające się rozgrywki 2022/2023 będą dla lubelskiego klubu wyjątkowe z kilku powodów. Pierwszy to roszady kadrowe. Poza małymi wyjątkami udało się utrzymać skład z poprzedniego sezonu. Nieobecnym będzie zawodnik pierwszej linii młyna Barend Potgieter. Udało się za to zatrzymać Kuziwakwashe Kazembe. Do drużyny wracają też zawodnicy z lubelską przeszłością, wychowankowie lub byli gracze ekipy z ul. Krasieńskiego. Po kontuzji jest kapitan Piotr Wiśniewski. Na pozycji środkowego lub skrzydłowego występować będzie wychowanek Wojciech Brzezicki, który po rocznej przerwie wraca z Ogniwa Sopot.

Na wyłączenie lubelskiego klubu będzie kolejny wychowanek Grzegorz Szczepański. W minionym sezonie obrońca łączył grę w Edach Budowlanych z występami w Anglii. Nową – starą twarzą będzie w pierwszej linii młyna Ukrainiec Oleksandr Novikov. Rugbysta grał w lubelskim klubie w latach 2017-2018. Do pierwszego zespołu włączeni zostali także gracze z rocznika 2004: Maksymilian Próchniak, Benjamin Tomaszewski, Michał Pasieczny i Rafał Lipnicki.

Niewielkie roszady w klubie pozwalają z nadzieją spoglądać na rozpoczynające się rozgrywki. – Potencjał drużyny został utrzymany,



W nowym sezonie Edach Budowlani zamierzają powalczyć o medal mistrzostw Polski
FOT. PIOTR MICHAŁSKI

a nawet wzmocniony. Skoro w ubiegłym sezonie tak niewiele zabrakło nam do walki o medale, to w nadchodzących rozgrywkach możemy mieć tylko jeden cel. Sezon jest długi i wymagający, najpierw trzeba zagrać i uzyskać bardzo dobre wyniki w osiemnastu meczach i później zagrać dobre spotkanie w fazie play-off. Myślę, że jest to bardzo realne. Wiadomo, że zawsze potrzebne jest trochę szczęścia, dużo będzie też zależało od tego, jak wytrzymamy fizycznie. Ewentualne kontuzje mogą nam krzyżować plany, ale mamy to szczęście, że mamy wielu zawodników uniwersalnych, co daje nam

możliwość rotowania składem i zmieniania im pozycji. Może nie zawsze są to optymalne rozwiązania, ale w ten sposób możemy reagować na pojawiające się kłopoty w drużynie – mówił podczas oficjalnej prezentacji zespołu przed nowym sezonem trener Andrzej Kozak.

Cele klubu eksponował też prezes Jacek Zalejarz: – Dzisiaj mamy dobre nastroje i życzę sobie, żebyśmy w takich samych nastrojach kończyli te rozgrywki i w czerwcu przyszłego roku grali o to, aby po zakończeniu tego meczu na szyjach zawodników zawisły medale.

Na inaugurację Edach Budowlani zmierzą się u siebie,

w sobotę, o godz. 14 z Master Pharm Łódź. Kolejne mecze w roli gospodarza lublinianie rozgrywać będą już na boisku przy ul. Magnoliowej.

Dzięki współpracy z Akademią Nauk Stosowanych Wincentego Pola lubelski klub utworzył drugi zespół pod nazwą Akademia Wincentego Pola Budowlani Lublin. W sezonie 2022/2023 zgłoszony został do rozgrywek II ligi. Jego trenerami będą Sebastian Berestek (I szkoleniowiec) oraz Rafał Jach (trener formacji ataku). Uczeń to pierwszy partner lubelskiego klubu, rolę partnera motoryzacyjnego pełnić będzie firma Toyota Auto Park. (GROM)

Nominowani do nagród

PGE EKSTRALIGA

Pięciu zawodników i menedżer Motoru Lublin znalazło się w gronie nominowanych do corocznych nagród żuźlowych – Szczakieli. Głosowanie kibiców rozpocznie się 28 sierpnia

Kategorii jest pięć: Niespodzianka Sezonu 2022, Najlepszy Junior Sezonu 2022, Najlepszy Trener/Menedżer Sezonu 2022, Najlepszy Zagraniczny Zawodnik Sezonu 2022, Najlepszy Polski Zawodnik Sezonu 2022.

Kapituła, w której skład weszli dziennikarze, eksperci i przedstawiciel Ekstraligi Żuźlowej, wybrała nominowanych do czterech z nich. Wyjątkiem są tylko opiekunowie drużyn, bo z racji zmiany formatu play-off w PGE Ekstralidze (awansowało sześć ekip, a nie cztery jak wcześniej) automatycznie grę wchodzi wszyscy ci, którzy poprowadzili swoje zespoły do awansu do decydującej części sezonu.

Kto z Motoru Lublin powalczy o nagrodę? Mateusz Cierniak i Wiktor Lampart (Najlepszy Junior Sezonu 2022), Mikkel Michelsen (Najlepszy Zagraniczny Zawodnik Sezonu 2022), Jarosław Hampel i Dominik Kubera (Najlepszy Polski Zawodnik Sezonu 2022) oraz Jacek Ziółkowski (Najlepszy Trener/Menedżer Sezonu 2022).

Kibice będą mogli wybrać swoich faworytów. Głosowanie ruszy 28 sierpnia i potrwa do 28 września włącznie. Głosy będzie można oddawać na stronie speedwayekstraliga.pl oraz w aplikacji mobilnej PGE Ekstraligi.

Warto dodać, że przyznane będą także dwie dodatkowe nagrody: Najlepszy Wyścig Sezonu 2022 – od redakcji Canal+ oraz Najlepsza Drużyna Sezonu 2022 – otrzyma ją drużynowy mistrz Polski. Gala PGE Ekstraligi odbędzie się w październiku w Warszawie. (KYKU)

Stawiają na młódzież

SUZUKI I LIGA KOSZYKARZY Zespół rezerw Startu Lublin już ruszył z przygotowaniami do nowego sezonu. Czerwono-czarni rozpoczną rozgrywki 24 września od wyjazdowej konfrontacji z Miastem Szkła Krosno

Decyzja o dopuszczeniu do gry w lidze jednego obcokrajowca sprawiła, że te rozgrywki uległy procesowi szybkiej profesjonalizacji. Rezerwy Startu, jako zaplecze pierwszej drużyny, postanowiły jednak nie ulegać temu trendowi i w klubie nie słysząc o wielkich transferach. Jak się dowiedzieliśmy, skład czerwono-czarnych ma opierać się przede wszystkim na graczach, którzy zdobyli wicemistrzostwo Polski juniorów. Dlatego liderami powinni być tacy zawodnicy jak: Wiktor Kępka czy Michał Grzesiak. Obaj mają za sobą już debiuty w Energa Basket Lidze, a Grzesiak nawet występował z juniorską reprezentacją Polski w mistrzostwach Europy. Być może Wojciechowi Paszkowi uda się jeszcze kogoś zaangażować podczas zaplanowanego na czwartek w hali MOSiR im. Zdzisława Niedzieli campu naborowego. Jeżeli tak się nie stanie, to doświadczony szkoleniowiec będzie mógł liczyć na posiłki z pierwszej drużyny, w której przecież występują tacy gracze jak: Bartłomiej Pelczar, Sebastian Walda czy Michał Krasuski. Każdy z nich dla swojego rozwoju potrzebuje regularnych występów, a w EBL niekoniecznie muszą dostać odpowiednią liczbę minut.

Wiadomo też, że Start rozpocznie sezon 24 września od wyjazdu do Krosna. Podopieczni trenera Paszka trzy pierwsze kolejki rozegrają w obcych halach. Pierwsza wizyta w hali MOSiR im. Zdzisława Niedzieli czeka ich dopiero 15 października, kiedy ugospczą warszawskie

Dziki. Ciekawym momentem będzie też 19 listopada, kiedy do Lublina zawita faworyt Suzuki I liga, Górnik Trans.eu Zamek Książ Wałbrzych. (kk)

TERMINARZ STARTU II LUBLIN

24 września: PGE Turów Zgorzelec – MKKS Żak Koszalin ● GKS Tychy – KKS Polonia Warszawa ● SKS Starogard Gdański – Weegree AZS Politechnika Opolska ● Miasto Szkła Krosno – Start II Lublin ● WKS Śląsk II Wrocław – AZS AGH Kraków ● Dziki Warszawa – Enea Basket Poznań ● HydroTruck Radom – BS Polonia Bytom ● Decka Pelplin – Górnik Trans.eu Zamek Książ Wałbrzych. **1 października:** Śląsk II – Start II. **8 października:** Kotwica – Start II. **15 października:** Start II – Dziki. **22 października:** Radom – Start II. **29 października:** Start II – Polonia. **2 listopada:** Poznań – Start II. **5 listopada:** Start II – WKK. **12 listopada:** Kraków – Start II. **16 listopada:** Żak – Start II. **19 listopada:** Start II – Górnik. **26 listopada:** Politechnika – Start II. **3 grudnia:** Start II – Polonia. **10 grudnia:** Turów – Start II. **14 grudnia:** Start II – Tychy. **17 grudnia:** Starogard Gdański – Start II. **4 stycznia:** Start II – Decka. Runda rewanżowa rozpocznie się 7 stycznia, a zakończy 5 kwietnia. Po niej rozpocznie się faza play-off, w której weźmie udział 8 najlepszych drużyn.

Przegrana na zakończenie

U24 EKSTRALIGA Dla młodych zawodników Motoru Lublin sezon już się zakończył. Drużyna prowadzona przez Macieja Kuciapę przegrała w swoim ostatnim spotkaniu ze Stalą Gorzów 41:49

To były wyrównane zawody, a początkowo prowadzenie przechodziło z rąk do rąk. Po pierwszej serii startów było po 12. Po szóstym biegu gorzowianom udało się zbudować czteropunktową przewagę 20:16, kiedy to Daniel Klima i Anders Rowe wygrali 4:2 z Mateuszem Tudziezem i Janem Rachubikami. Goście długo się jednak nie cieszyli z takiego obrotu spraw, bo po ósmym wyścigu to „Koziołki” były lepsze. Fraser Bowes i Mateusz Tudziez poradzi sobie z Mathiasem Pollestadem i Mateuszem Bartkowiakiem, który zaliczył defekt. Dzięki temu Lublin prowadził 25:23. Do końca meczu inicjatywa było po stronie Stali, która wygrała cztery gonitwy, w dwóch padł remis, a tylko w jednej lepsi byli miejscowi. Ta prosta matematyka dała końcowy wynik 49:41. Po stronie lublinian świetne zawody zaliczył Fraser Bowes, który miał 13 punktów. W zespole gorzowian taką samą zdobyczą mogło się pochwalić dwóch żuźlowców – Daniel Klima i Wiktor Jasiński. Motor Lublin zajął ostatecznie siódme miejsce w pierwszym sezonie w U24 Ekstralidze. Bilans to trzy zwycięstwa, jeden remis i dziesięć porażek (8 punktów). Do finału tej rywalizacji awansowały za to drużyny Agromix

Polcopper Unia Leszno i Arged Malesa Ostrów Wielkopolski. Mecze o tytuł zaplanowano na 30 sierpnia i 6 września. (kyku)

Motor Lublin – Stal Gorzów 41:49 (62:116)

Motor: 9. Antti Vuolas 9 (2,3,1,1,2), 10. Noel Wahlqvist 4 (1,1,0,0,2), 11. Wiktor Firmuga 1 (0,-,1,-), 12. Jakub Val-ković 2 (0,0,2,0,0), 13. Mateusz Tudziez 9+1 (2,2,2,3,0), 14. Fraser Bowes 13 (3,2,2,3,3), 15. Jan Rachubik 3+1 (2,0,1).

Stal: 1. Daniel Klima 13 (3,3,3,3,1), 2. Anders Rowe 7+1 (1,1,2,2,1), 3. Mathias Pollestad 4+1 (1,1,1,1,0), 4. Mateusz Bartkowiak 11+1 (3,3,d,2,3), 5. Wiktor Jasiński 13 (3,2,3,2,3), 6. Oskar Hurysz 1 (1,u,w), 7. Oliwier Ralcewicz 0 (0,0,0).

Pozostałe wyniki i tabela: Agromix Polcopper Unia Leszno – Włóknarz Częstochowa 50:39 ● Mecze: GKM Grudziądz – Arged Malesa Ostrów i KS Toruń – WTS Sparta Wrocław zostały odwołane z powodu opadów deszczu.

1. Unia	14	26	+122
2. Ostrów	13	26	+119
3. Sparta	13	20	+35
4. Stal	14	19	+70
5. GKM	13	17	-20
6. Toruń	13	16	+4
7. Motor	14	8	-154
8. Włóknarz	14	2	-176

**PIŁKARSKA III LIGA,
GRUPA IV**

Cracovia II – Wisła Sandomierz 3:0 (Kapek 25, Strózik 62, 72) ● **KS Wiązownica – Lublinianka Lublin 4:1** (Sitek 12, Rop 18, Zieliński 19, Michalik 42 – Paluch 90) ● **Unia Tarnów – Stal Stalowa Wola 0:2** (Duda 20, Kowalski 79-z karnego) ● **Chełmianka Chełm – Orleńta Radzyń Podlaski 1:3** (Czułowski 32 – Rycaj 28, Kobiąłka 55, Kuźma 90) ● **Wieczysta Kraków – Sokół Sieniawa 4:1** (Bujak 30, Bąk 42, Peszko 45, Kołodziej 90 – Pikiel 79) ● **Wisłoka Dębica – Podlasie Biela Podlaska 0:1** (Wojczuk 55) ● **Korona II Kielce – KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski 2:1** (Szulc 4, Konstantyn 89 – Czernij 54) ● **Avia Świdnik – ŁKS Łagów 0:0** ● **Czarni Połaniec – Podhale Nowy Targ 1:2** (Nytko 61 – Banik 76, 86)

1. Cracovia II	3	9	10-2
2. Wieczysta	3	7	7-2
3. Avia	3	7	4-1
4. Stal	3	6	7-4
5. Orleńta	3	6	7-5
6. Sokół	3	6	5-5
7. Podlasie	3	5	4-3
8. Korona II	3	5	3-2
9. Podhale	3	4	2-2
10. Wiązownica	3	3	5-6
11. KSZO	3	3	4-5
12. Czarni	3	3	3-5
13. Wisłoka	3	3	3-5
14. Unia	3	3	3-6
15. Lublinianka	3	3	3-7
16. ŁKS	3	2	2-3
17. Chełmianka	3	1	4-7
18. Wisła	3	0	0-6

20-21 sierpnia: Wisła – Podhale ● ŁKS – Czarni ● KSZO – Avia ● Podlasie – Korona II ● Sokół – Wisłoka ● Orleńta – Wieczysta ● Stal – Chełmianka ● Lublinianka – Unia ● Cracovia II – KS Wiązownica.

NAJLEPSI STRZELCY

4 bramki – Sebastian Strózik (Cracovia II) ● **3 bramki** – Jakub Kowalski (Stal Stalowa Wola) ● **2 bramki** – Jakub Bąk (Wieczysta Kraków), Jakub Bednara (Chełmianka Chełm), Kostiantyn Czernij (KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski), Adrian Gębański (Czarni Połaniec), Michał Kobiąłka (Orleńta Radzyń Podlaski), Damian Łanucha (Wisłoka Dębica), Michał Paluch (Lublinianka Lublin), Szymon Rak (Avia Świdnik), Patryk Zieliński (KS Wiązownica), Michał Banik (Podhale Nowy Targ).

Orleńta lepsze w Chełmie

PIŁKARSKA III LIGA Za nami trzecia seria gier. Jednym z ciekawszych spotkań w środę był mecz derbowy pomiędzy Chełmianką, a Orleńtami Spomlek. Górą była druga z ekip, która wygrała na wyjeździe 3:1. Pierwsze punkty zgubiła Avia Świdnik. A jedynym niepokonanym zespołem pozostały rezerwy Cracovii

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

P przed pierwszym gwizdkiem trener ekipy z Radzyna Podlaskiego Mikołaj Raczyński zapowiadał, że po dobrym, ale przegranym starciu z Unią Tarnów jego piłkarzy interesuje w Chełmie tylko i wyłącznie wygrana. – Chcemy się szybko podnieść i cieszymy się, że mamy okazję powalczyć o kolejne punkty już w środę. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że musimy wygrać – wyjaśniał szkoleniowiec Orleńt.

Jego podopieczni objęli prowadzenie w 28 minucie. Ernest Skrzyński rozrzucił akcję na skrzydło, a Patryk Szymala dograł pod bramkę, gdzie akcję celnym strzałem do siatki zamknął Karol Rycaj. Niedługo później przyjezdni znowu wychodzili z groźną kontrą, ale zamiast 0:2 szybko zrobiło się 1:1 po голу Patryka Czułowskiego. A kilkadziesiąt sekund później niewiele zabrakło, żeby na 2:1 trafił Paweł Myśliwiecki. Do przerwy było jednak po jeden.

Druga odsłona? Zanim minęła godzina gry Orleńta znowu znalazły się w lepszej sytuacji. W szesnastce Chełmianki zrobił się porządek „kocioł”, a w odpowiednim miejscu znalazł się Michał Kobiąłka, który wepchnął piłkę do siatki. W kolejnych fragmentach drużyna Tomasa Złomańczuka starała się wyrównać po raz drugi, ale miała problem ze stwarzaniem klarownych okazji. Goście kilka razy mogli skarcić rywali i w końcu w doliczo-



Przemysław Koszel i jego koledzy w środę wywalczyli komplet punktów w Chełmie

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

nym czasie gry ta sztuka im się udała. Po akcji Mateusza Ozimka wynik ustalił Piotr Kuźma.

Ważne trzy punkty zdobyło Podlasie. Po ciężkim meczu z Wieczystą Kraków

piłkarze Artura Renkowskiego jechali na trudny teren do Dębicy. Nie było łatwo, ale wywalczyli tam trzy punkty po „złotym” голу Macieja Wojczuka z 55 minuty spotkania.

Na podtrzymanie dobrej passy liczyli kibice w Świdniku. W końcu ich pupile od dawna tak dobrze nie rozpoczęły nowych rozgrywek. Po dwóch kolejkach mieli na koncie komplet sześciu

„oczek”. W środę na stadion przy ul. Sportowej przyjechał jednak kandydat do czołowych lokat – ŁKS Łagów. W pierwszej połowie wielkich okazji nie było, ale bliżej powodzenia mimo wszystko byli żółto-niebiescy. Po strzale Dominika Kuncy piłka wyśladowała na poprzeczce. W przerwie trener Łukasz Mierzejewski wymienił od razu trzech piłkarzy. Jednym z nowych graczy był Mateusz Kompanicki. I to właśnie „Kompan” mógł przesądzić o wygranej Avii, ale w końcówce spudłował w dobrej sytuacji. I ostatecznie w Świdniku kibice bramek nie obejrzel.

Z nadzieją na szybką rehabilitację za domową porażkę z Cracovią II do Wiązownicy jechali piłkarze Lublinianki. Tamtejszy KS po dwóch seriach gier zajmował ostatnie miejsce w tabeli i miał na koncie ledwie jednego gola. Mimo to w pojedynku beniaminków szybko było jasne, że na Wieniawę nie pojedzie nawet „oczko”. Po 19 minutach gospodarze mieli już w zapasie trzy gole. A jeszcze przed przerwą na 4:0 podwyższył Rafał Michalik. Goście fatalnie radzili sobie w defensywie i po przerwie mogli już grać tylko o zakończenie tego spotkania z twardą. Druga część zawodów na pewno była lepsza w wykonaniu przyjezdnych. Było kilka okazji ze strony: Michała Palucha, czy Mateusza Majewskiego, ale długo nie udawało się poprawić wyniku. Dopiero w 90 minucie Paluch zaliczył honorowe trafienie.

Wciąż czekają na wygraną

FORTUNA I LIGA Po letniej rewolucji kadrowej jaka miała miejsce w Górniku Łęczna wielu kibiców zdawało sobie sprawę, że drużynę zielono-czarnych czeka ciężki początek sezonu. Jednak z pewnością niewielu fanów przypuszczało, że po sześciu meczach drużyna nie będzie mieć na swoim koncie ani jednego zwycięstwa

G órnik ma za sobą mecze z: Puszcą Niepołomice (porażka 0:1), Sandecją Nowy Sącz (remis 1:1), Stalą Rzeszów (porażka 0:1), Resovią (remis 1:1), Ruchem Chorzów (remis 1:1) i Arką Gdynia (porażka 1:2). W starciu przeciwko Arce Maciej Gostomski i spółka po raz pierwszy w tym sezonie prowadzili, ale nie udało im się sięgnąć po pełną pulę ponosząc pierwszą porażkę na własnym stadionie.

– Mam wrażenie, że w tym meczu byliśmy stroną dominującą. Prowadziliśmy, mieliśmy przynajmniej dwie, trzy bardzo dobre sytuacje w pierwszej połowie. Później tracimy w głupi sposób bramkę, w zasadzie sami sobie strzelamy. Wychodzimy na drugą połowę i znowu przy stanie 1:1 mamy stu-



Marcin Biernat wierzy, że pomimo słabego początku sezonu Górnik Łęczna zacznie wygrywać w Fortuna I Lidze

FOT. GÓRNIK.ŁĘCZNA.PL

procentową sytuację – wystarczyło dograć piłkę do pustej bramki. A tak sami tracimy bramkę i przegrywamy kolejny mecz. Jesteśmy rozczarowani i źli – ocenia Marcin Biernat, obrońca Górnika cytowany przez klubowy portal.

Łęcznianie w obecnych rozgrywkach stracili już siedem bramek, a strzelili czterech co obok Sandecji i Resovii stawia ich na końcu stawki pod kątem ilości zdobytych goli. – Skuteczność to jest nasz problem. W meczu z Ruchem mieliśmy sytuację. Druga rzecz to odpowiedzialność. Każdy musi być odpowiedzialny za piłkę w tych niewrażliwych sektorach boiska. Nie możemy tak tracić bramek, bo w tej lidze ciężko później jest odrobić wynik – zauważa Biernat.

W najbliższy piątek piłkarze z Łęcznej zagrają ze znajdującą się również w strefie spadkowej Chojniczanką prowadzoną przez byłego trenera Górnika – Tomasza Kafarskiego. Drugim „starym znajomym” piłkarzy spadkowiczów z PKO BP Ekstraklasy będzie Szymon Drewniak, który niedawno rozwiązał umowę z Górnikiem, by szybko znaleźć zatrudnienie w Chojnicach. Dla obu ekip będzie to tym samym kolejną szansą na przełamanie. – Nie można się podłamać po sześciu kolejkach, bo do rozegrania jest ich 34. Aktualnie jesteśmy na miejscu spadkowym i musimy się wziąć w garść. Mamy za dużo doświadczonych zawodników z dobrą jakością, żeby zajmować takie miejsce i mieć taki deficyt punktowy – kończy stoper Górnika. **(B5)**

KARTKA Z KALENDARZA

1807

w Mediolanie otwarto stadion Arena Civica

1881

Henryk Sienkiewicz poślubił Marię Szetkiewiczównę

1925

urodził się Brian Aldiss, brytyjski pisarz science fiction, dwukrotny laureat nagrody Hugo

1929

Józef Stefański wygrał 2. Tour de Pologne

1969

urodził się Edward Norton, amerykański aktor

1969

Jimi Hendrix wystąpił na Festiwalu Woodstock

1989

premiera filmu „Konsul” w reżyserii Mirosława Borka. W rolach głównych: Piotr Fronczewski i Maria Pakulnis

1993

w norweskim Trondheim otwarto jedyny na świecie wyciąg rowerowy

2004

XXVIII Letnie Igrzyska Olimpijskie w Atenach: Otylia Jędrzejczak zdobyła złoty medal w wyścigu na 200 metrów stylem motylkowym

2008

XXIX Letnie Igrzyska Olimpijskie w Pekinie: gimnastyk Leszek Blanik zdobył złoty medal w konkurencji skoku przez konia

2,38

metra. Takim wynikiem – 18 sierpnia 1996 roku – podczas zawodów w Eberstadt Artur Partyka ustanowił rekord Polski w skoku wzwyż

Wersja specjalna

MUZYKA Alicia Keys, 15-krotna laureatka nagrody Grammy, prezentuje „KEYS II”: specjalną edycję jej podwójnego albumu. Nowa wersja płyty zawiera dwie nowe piosenki z udziałem Brenta Faiyaza i Lucky Daye oraz dwa remiksy przeboju „In Common”, który nigdy wcześniej nie ukazał się na albumie.

„KEYS II” to wersja deluxe podwójnego albumu z nowymi gościnnymi występami takich artystów jak: Lucky

Daye w „Stay” (Originals) i Brenta Faiyaza w „Trillions” (Unlocked), który dołączył do już znakomitego składu gości. Na oryginalnym 26-utworowym podwójnym albumie pojawili się też Khalid i Lucky Daye, Lil Wayne, Brandi Carlile, Pusha T i Swae Lee.

Po serii wyprzedanych koncertów w całej Europie, Alicia rozpoczęła właśnie amerykańską część trasy „ALICIA + KEYS WORLD TOUR”.



FOT. SONY MUSIC

Zaskakujące sytuacje

DO ZOBACZENIA Michał Piróg przyznaje, że dzięki castingowi online do najnowszej edycji programu zgłosiły się interesujące osoby z różnych stron świata. Ci, którzy marzą o karierze w modelingu, nie tylko muszą mieć określone predyspozycje, ale również to „coś”, co sprawi, że będą się wyróżniać z tłumu i zachwycać już podczas pierwszego spotkania z projektantami, reżyserami pokazów mody czy fotografami

Uczestnicy „Top Model” dostają szansę zdobycia doświadczenia w świecie mody i rywalizacji o wygraną w popularnym programie TVN-u. Jest to dla nich duże wyzwanie, które wymaga pracy, dyscypliny, determinacji i zaangażowania. Jednak grono tych, którzy chcą walczyć o podium tego show, stale się powiększa.

– 11 edycja „Top Model” to nowi ludzie, nowa energia, nowe wyzwania i oczekiwania, nowe realia rynku, do których my też się dopasowujemy, bo rynek jest bardzo dynamiczny. Już trzeci sezon castingi są online, co powoduje, że mamy dużo większy zasięg i feedback od ludzi, którzy się zgłaszają z różnych zakątków świata, bo nie jest to już obligatoryjne, że musisz przyjechać do danego miasta o danej godzinie. Te granice się więc w tej kwestii troszeczkę rozluźniły i udział w programie jest bardziej dostępny dla wszystkich, którzy tylko chcą – mówi agencji Newseria Lifestyle Michał Piróg.

Tancerz ma nadzieję, że zadania, które zostały przygotowane dla uczestników, pozytywnie zaskoczą wi-



FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

dzów i sprawią, że z zacięciem będą oglądać kolejne odcinki.

– Na pewno adrenalina będzie na bardzo wysokim poziomie. Wydaje mi się, że mamy kilka takich sprawdzianów, przez które aż mi podskoczyła temperatura. Po drugie, jury jest nadal w formie.

Każdy z jurorów ma inne oczekiwania co do uczestników. Często zdarzają się więc spory, ale Piróg wyłamuje się i przywraca szansę tym, którzy nieraz są już spisani na straty.

– Spędzam z uczestnikami najwięcej czasu, więc doskonale wiem, kiedy ktoś zasłużył na to, żeby odpisać, a kiedy po prostu miał pecha i mu nie poszło albo warunki w trakcie pracy były najbardziej niesprzyjające i dlatego ten efekt jest taki, a nie inny. Czasami te małe rzeczy wpływają na efekt pracy i jeżeli jest on słabszy, to wtedy takiej osobie należy się pomoc, nawet jeżeli jurorzy stwierdzili inaczej. Ale oni oceniają sucho po tym, co zostało zaprezentowane, a ja bardziej emocjonalnie,

po tym, jaką wiedzę nabyłem ze względu na ilość czasu spędzoną z uczestnikami.

Jak podkreśla, każda edycja programu przynosi zarówno uczestnikom, jak i jurorom inne doświadczenia. Nagrania zbliżają ich do siebie, a znajomości są kontynuowane nawet po zakończeniu show. On sam do wielu uczestników ma spory sentyment. – Ja pamiętam wygrane moich ukochanych uczestników, którzy nie wierzyli, że są w stanie wygrać, a jednak się okazało, że ukradli

serca widzów. Pierwsza taka uczestniczka, którą kocham, to Zuza Kołodziejczyk, trzeci sezon, druga to Osi Ugonoh, czwarta edycja. Doskonale pamiętam udział Żakliny Ta Dinh, bo przyjaźnimy się do dzisiaj, nawet zostałem świadkiem chrztu jej córki. Ze względów religijnych nie mogłem być chrzestnym, ale jestem tą osobą, która jest połączona z małą na dobre i na złe, co jest wyjątkowe – tłumaczy Michał Piróg.

Zaznacza też, że nagrania obfitują w wiele ciekawych i zaskakujących sytuacji, do których wszyscy muszą się w danym momencie dopasować. – Pamiętam wariactwa, które się tam działy, jakieś szalone konkurencje, wyjazdy, które są niesamowicie miłe, które dostarczają nam naprawdę dziesiątki śmiesznych opowiadań, choć może niekoniecznie przed kamery. Przede wszystkim wyliczyłem sobie, że na planie „Top Model” spędziłem 1/4 swojego życia, 11 lat.

Premierowe odcinki „Top Model” będzie można oglądać na antenie TVN-u od września.

NEWSERIA LIFESTYLE

Detektyw z Chelsea



FOT. SVEN ARNSTEIN/ACORNTV/EXPECTATION ENTERTAINMENT

SERIALE Adrian Scarborough („Killing Eve”) jako inspektor Max Arnold i Sonita Henry („Luther”, „Into the Dark”) jako sierżant Priya

Shamsie – to bohaterowie serialu „Detektyw z Chelsea”. Skromny detektyw w wyniku niedawnej separacji pomieszkuje na zniszczo-

nej łodzi zupełnie niepasującej do pełnych przepychu sąsiednich willi zamieszkałych przez majątnych sąsiadów. Luksusowa dziel-

nica Chelsea skrywa jednak swoje mroczne oblicze... W rozwiązywaniu spraw przydadzą się niekonwencjonalne metody inspektora

Maxa i dokładność sierżant Priyi

Premiera: w niedzielę, 4 września, o godzinie 20:05 na kanale BBC First.